Redakcja Zawadzka 1. — Telefony 158-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; za zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.,; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Rok VI, № 271. Łódź, Piątek 3 października 1930 r.

Wybuch w gmachu „Centrosojuzu".

Dozorca i jego dzieci ranni.

Lwów, 3. 10. (Od wł. k.) — Na krótko przed północą w gmachu ukraińskiego związku spożywców „Centrosojuz" eksplodowała bomba. Wybuch powtórzył się

sześciokrotnie

co wskazuje, że w gmachu znajdowało się kilka bomb. Detonacja była tak silna, że w okolicznych domach między innemi w redakcji „Słowa Polskiego" i w lokalu cukrowni Chodow powylatywały z okien szyby.

W gmachu „Centrosojuza"

wypadły futryny

z sześciu okien i drzwi. Jak ustaliło dochodzenie magazyny „Centrosojuzu" uległy zniszczeniu. Urządzenie gazowe i elektryczne również zniszczone zupełnie. Dozorca budynku Danilowski doznał lekkich obrażeń cielesnych, natomiast dzieci jego są ciężej ranne. Ogółem wypadło z okien 300 szyb.

—x:o:x—

Podróż pod wagonem

z Moskwy do Polski.

Wilno, 3 październka. Na stacji Stołpce po przybyciu pociągu międzynarodowego Moskwa — Paryż wykryto

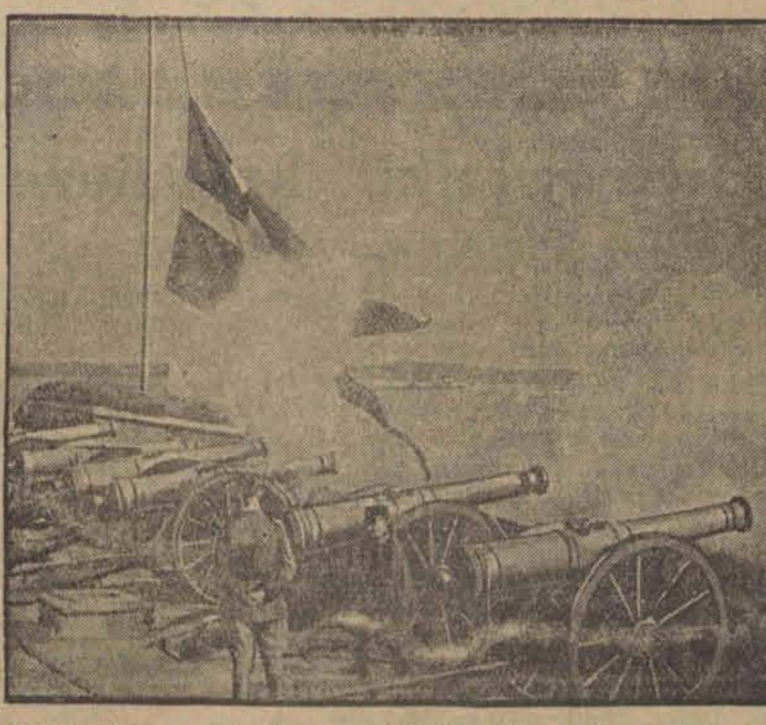
dwu 15-letnich chłopców,

którzy oświadczyli, że przybyli z Moskwy, odbywając całą podróż na osiach wagonów. Według ich zeznania uciekli oni z Moskwy z zakładu wychowawczego, gdzie panuje formalny

głód i nedza.

Podróż do Polski przedsięwzięli w nadziei uzyskania tutaj jakiejś pracy.

Zamek Hamleta ku czci Andrégo.



Baterja historycznych dział zamku Kronborg nad Sundem, gdzie według podania miał żyć słynny bohater szekspirowskiego dramatu książę duński Hamlet, oddała salwę honorową ku uczczeniu zwłok Andreego i jego towarzyszy, płynących na pokładzie okrętu „Svensksund" do ojczyzny. (w)

120 miljonów dolarów pożyczki dla Niemiec.

Uspokojenie na gieldzie.

Berlin, 3 października. Kredyt zagraniczny, jaki otrzymać miał rząd niemiecki dla przeprowadzenia swego planu reformy finansowej wynosić będzie 120 miljonów dolarów, pożyczonych

na termin 3-letni.

Oprocentowanie i kurs emisyjny będą analogiczne, jak przy ostatniej pożyczce reparacyjnej Younga, która posiadając nominalne oprocentowanie 5.5 proc. z powodu niższego kursu emisyjnego daje faktyczne oprocentowanie 7-procentowe.

Ponieważ 120 miljonów dolarów, t. j. około 500 miljonów marek niemieckich pokryje tylko część deficytu budżetowego, dalszy deficyt w wysokości 760 miljonów ma zostać pokryty **pożyczkami na rynku wewnętrznym.**

W pierwszym rzędzie pokryte zostaną zobowiązania wewnętrzne, dalej zaś zagraniczne.

Wiadomość o pożyczce zagranicznej dla Niemiec wywołała

uspokojenie na gieldzie

berlińskiej. Jak obliczają, dotychczasowy odpływ dewiz i walut z Niemiec od dnia wyborów do dnia dzisiejszego wynosi 158 miljonów marek niemieckich.

—:o:—

P. Jan Piłsudski wiceprokuratorem *Sądu Najwyższego.*

Warszawa, 3 października.— (Od wł. kor.). Prezydent Rzeczypospolitej zamianował sędziego Sądu Apelacyjnego w Wilnie Jana Piłsudskiego

wiceprokuratorem

Sądu Najwyższego.

—:0:—

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.94 — 8.95.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.99, w płaceniu 8.96.

Tendencja spokojna.

Nowy wywiad z prokuratorem Michałowskim.

UDAREMNIONY ZAMACH STANU w POLSCE

Już pierwsze stadjum śledztwa ujawnia cechy tego przestępstwa.

Warszawa, 3. 10. (Od wł. k.) Prokurator Michałowski udzielił dzisiejszej nocy korespondentowi „E. P." następującego wywiadu. Na zapytanie, czy jest choć cień prawdy w alarmach o

wyjątkowych warunkach

w więzieniu brzeskiem. Prokurator Michałowski oświadczył:

— Stanowczo stwierdzam, że wszystkie te doniesienia są nieprawdziwe i mają na celu zafałszowanie opinji. Mimo zaprzeczeń te niepotrzebne i jątrzące złośliwości

powtarzają sie uporczywie,

zniekształcając stan faktyczny. Prawdą jest iż aresztowani b. posłowie są dotąd w myśl przepisów i interesów śledztwa izolowani. Warunki natomiast więzienne bynajmniej nie mogą wywołać najmniejszych bodaj zastrzeżeń z punktu widzenia

przepisów więziennych.

Więzienie w Brześciu odpowiada całkowicie wszelkim wymogom stawianym tego rodzaju zakładom. Stwierdzam stanowczo że warunki zdrowotne są o wiele lepsze niż na Pawiaku lub w areszcie centralnym przy ulicy Daniłłowiczowskiej. A już żadnego porównania nie może być

z więzieniami w Łodzi

lub Sosnowcu. Oczywiście kłamstwem jest twierdzenie o zamalowaniu szyb białą farbą. Aresztowani byli posłowie przebywają w jednym z dwóch pawilonów więzienia wojskowego, przyczem w jednym przebywa około 170 wojskowych aresztantów w drugim zaś nie o wiele mniejszym

21 b. posłów.

Mają oni obecnie specjalnie wyznaczonego lekarza wojskowego, który ich otacza troskliwą opieką. Z rozmowy przeprowadzonej z lekarzem wojskowym twierdzę iż aresztowani b. posłowie nie narzekają na warunki higjeniczne. Odbywają kilkagodzinne spacery na bardzo obszernym terenie, w celach zaś oddają się przeważnie

grze w szachy

lub czytaniu książek.

— Czy spacery odbywają się wspólnie — pada pytanie przedstawiciela „E. P."

— Tak! Sam widziałem czterech byłych posłów jak spacerowali

ująwszy się pod ręce.

Aresztowani bowiem nie są od siebie izolowani, przeciwnie utrzymują wszyscy ze sobą kontakt.

— Czy może pan prokurator powiedzieć o zarzutach stawianych aresztowanym?

— Rozumieją panowie, że nie mogę dziś otworzyć akt i zgodzić się na opublikowanie całego posiadanego materjału. W najogólniejszych zarysach mogę zakomunikować tylko, że już w pierwszem stadjum śledztwa ujawniają się

wyraźnie cechy przestępstwa

z artykułu 101. Dobitnie świadczą o dążeniu do usunięcia istniejącego rządu w

drodze zamachu.

A wszak karalny jest nietylko sam zamach lub jego usiłowanie, lecz nawet i przygotowanie. W tym zaś względzie materjały obciążające są bardzo obfite, zwłaszcza b. posłów PPS. CKW.

Dość wspomnieć tylko o forsownem kształceniu bojówki partyjnej, o specjalnych kursach instruktorskich, gdzie ćwiczono się w taktyce walk ulicznych

z policją i wojskiem.

Kursy te miały bardzo szeroki program do rzucania granatów, wznoszenia barykad i do „rażenia wroga ogniem na ulicach". B. poseł Dubois brał w tem bodaj najgorliwszy udział. Byli posłowie jak Barlicki, Pragier, Liberman i inni przywódcy Centrolewu współdziałali w tych przygotowaniach do

zbrojnego wystąpienia

przeciw rządowi — zakończył swe wywody prokurator Michałowski.

—x:o:x—

Ułaskawienie ojcobójcy.



Filip Halsmann, syn ryskiego dentysty, skazany przez sądy austrjackie na podstawie poszlak na karę śmierci za zabójstwo ojca, został ułaskawiony przez prezydenta republiki austrjackiej na skutek interwencji organizacyj żydowskich.

—x:o:x—

Pułk. Nugent w Warszawie.

Warszawa, 3. 10. (Od wł. k.). Do Warszawy przybył pułkownik Nugent

szef II oddziału

angielskiego sztabu generalnego. Wczoraj po południu pułk. Nugent zwiedził lotnisko na Okęciu i fabrykę „Skoda". Dziś pułk. Nugent udaje się do Dęblina celem zwiedzenia centrum wyszkolenia lotniczego. Gość angielski zabawi w Polsce 2 — 3 dni.

—:o:—

Wystąpienie prezesa P. P. S. w Białej z partji.

Kraków, 3 października. (Od w. kor.). Prezes O. K. R. PPS. w Białej Filip Mędrzak nadesłał do pism krakowskich list, w którym jako

długoletni członek

PPS. protestuje przeciw obecnej polityce PPS. CKW. P. Mędrzak pisze, że PPS. występowała w roku 1926 bardzo ostro przeciw Witosowi, Kiernikowi i innym, a dziś ogłasza ich za demokratów i przyjaciół ludu.

—:x:—

Były poseł Ledwoch

skazany za stare grzeszki.

Kielce, 3. 10. Przed Sądem Okręgowym w Kielcach stanał wczoraj b. poseł Ledwoch Jan. ze Stronnictwa Chłopskiego

Sprawa, którą mu wytoczono, sięga czasów dawniejszych jeszcze

z przed wypadków majowych.

Mianowicie dnia 22 lutego 1926 r. we Włoszczowie na wiecu zwołanym przez siebie Ledwoch — według aktu oskarżenia — wygłosił namiętne przemówienie, w którem podburzał do obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego.

Oskarżony oświadczył, że w inkryminowanem przemówieniu krytykował jedynie rządy przedmajowe, wykazywał korupcję ówczesną, a w żadnym razie nie podburzał do obalenia istniejącego ustroju. Sąd po przeprowadzeniu przewodu skazał Ledwocha

na 1 rok twierdzy,

jednakże na mocy amnestji darowano mu karę w całości. Prokurator oraz obrońca Ledwocha adwokat Śmiarowski z Warszawy zgłosili apelację.

—x:o:x—

Stalin umysłowo chory.

Londyn, 3 października. Według doniesień „Morning Post", Stalin ujawnił ostatnio niepokojące dla otoczenia

oznaki choroby umysłowej.

Kierownictwo spraw politycznych znajdować się ma obecnie w rękach Mołotowa i Kaganowicza, t. j. drugiego i trzeciego sekretarza Biura Politycznego.

—:o:—

Rozwiązanie rady miejskiej Zawiercia.

Wicestarosta Langer — komisarzem rządowym

Sosnowiec, 3. 10. (Od wł. k.) W dniu wczorajszym została

rozwiązana

rada miejska Zawiercia. Komisarzem rządowym mianowany został wice-starosta Franciszek Langner.

KOMISARZ RZADOWY W RADOMIU.

Radom, 3. 10. Reskryptem ministra spraw wewnętrzn. została w dniu wczorajszym rozwiązana rada miejska i magistrat miasta Radomia. Komisarzem rządowym mianowany został p. Wiktor Pietrusiewicz.

Jest to już drugie rozwiązanie socjalistycznego magistratu w ciągu ostatnich dwóch dni (pierwszym był Sosnowiec).

Wczesny początek sezonu.

Narciarze na Hali Gąsienicowej.

Zakopane, 3. 10. W górach spadł dzisiaj śnieg i pokrył białą powłoką całe pasmo Tatr, począwszy od Czerwonych Wirchów, aż do Regli. Również w samem Zakopanem padał kilkakrotnie chwilami nawet gęsty śnieg.

Na Hali Gąsienicowej warstwa śniegu wynosi 7 cm., tak że już w dniu wczorajszym próbowali na Hali Gąsienicowej jeździć na nartach.

Skutkiem ukazania się śniegu w Zakopanem, nastąpiła znaczna

zniżka temperatury.

—:o:—

Powrót okrętu szkolnego.



„Pomorze" powrócił do Gdyni z dalekiej ćwiczebnej podróży.

Osuszanie Polesia.



Ogromne moczary poleskie przecina coraz gęstsza sieć kanałów odpływowych dzięki systematycznej akcji rządu, mającej na celu osuszanie Polesia.

Pierwsze wiece przedwyborcze w Łodzi.

Niedziela pracowników umysłowych.

Łódź, 3. 10. Na nadchodzący tydzień zapowiedziane jest rozpoczęcie właściwej akcji przedwyborczej, którą znamionować będą

wiece.

Pierwszy wiec przedwyborczy w Łodzi zwołali pracownicy umysłowi naszego miasta w Resursie Rzemieślniczej na godzinę 11 rano w niedzielę.

Na wiecu tym przemawiać będzie prezes Centralnej Organizacji związków zawodowych procowników umysłowych p. Dabulewicz, dalej prezes Okręgowego Komitetu Wyborczego p. Najder, prezes rady Okręgowej Centralnej Organizacji pracowników umysłowych p. Józef Dzianarski i wreszcie prezes Związku Majstrów Fabrycznych p. Leon Sienkiewicz.

Tuszyn nie interesuje się

wyłożonemi do przeglądu spisami.

Łódź, 3 października. Od ubiegłej soboty w Tuszynie wystawione są do przejrzenia sporządzone listy wyborcze do Sejmu i Senatu. Komisja wyborcza urzęduje

po 6 godzin codziennie.

Dotąd jednak niema w Tuszynie, mimo, iż posiada on około 5.000 wyborców, zainteresowania wyborami, bowiem od soboty do dnia wczorajszego włącznie w lokalu komisji nie zjawił się nikt.

Aresztowanie niebezpiecznego opryszka

warszawskiego w Łodzi.

Łódź, 3 października. — Sprawa kradzieży kasowej, dokonanej przed dwoma dniami w kantorze konsorcjum węglowego „Progress", przy ulicy Kilińskiego 63/65, nie została jeszcze wyświetlona. Zatrzymany dozorca nocny firmy Franciszek Gerling pozostaje nadal w areszcie. Ubiegłej nocy władze śledcze, w poszukiwaniu za ukrywającymi się kasiarzami, dokonały ponownej obławy. Policja przetrząsnęła gruntownie wszystkie podejrzane lokale i spelunki. Obławę zakończono nad ranem. Aresztowano kilkanaście osób z pośród których znajduje się kilka osób poszukiwanych listami gończemi, kilku opryszków podejrzanych o rozprawy nożowe na krańcach miasta itp.

Pomiędzy aresztowanymi znajduje się również jedna „gruba ryba". Jest nią osławiony przestępca z Warszawy, bezskutecznie poszukiwany od dłuższego czasu

przez policję warszawską.

Nazwisko owego przestępcy trzymane jest narazie w tajemnicy.

O aresztowaniu „warszawiaka" zawiadomiony został Urząd Śledczy w Warszawie, który przestępcę owego przewiezie w dniu dzisiejszym do stolicy.

—:o:—

Atak nerwowy służącej.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 3 października. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przed bramą przy ulicy 11-go Listopada 12 toczyła się głośna sprzeczka pomiędzy mężczyzną i młodą kobietą. W pewnej chwili kobieta uległa atakowi nerwowemu i upadła na ziemię, kalecząc sobie poważnie głowę o żelazną krawędź mostku. Mężczyzna znikł.

Kobietą okazała się 25-letnia Marja Wypych, służąca, zamieszkała przy ulicy 11-go Listopada 5. Wypychowa odniosła

wstrząs mózgu.

Karetka miejskiego pogotowia ratunkowego przewieziono ą do szpitala.

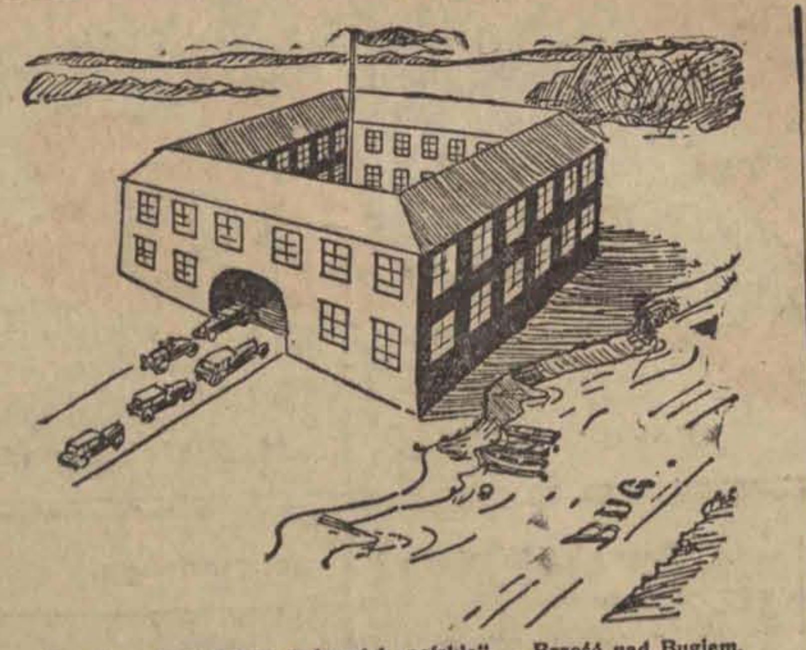
• • •

Przy zbiegu ulic Emilji i Wilczej w bójce pomiędzy kilku pijanymi osobnikami odniósł szereg tłuczonych ran głowy i pleców 21-letni Stanisław Langier, robotnik, zamieszkały przy ul. Emilji 42. Pomocy lekarskiej udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

• • •

Na ulicy Lutomierskiej uderzona przez nieznanego sprawcę odniosła ranę ciętą głowy Rozalja Andrzejczak, niewiadomego miejsca zamieszkania. — Przewieziono ją na kurację do szpitala.

—:0:—



„Z cyklu najmodniejsze uzdrowiska polskie" — Brześć nad Bugiem.

Dwie wielkie kradzieże

w Piotrkowie i Kaliszu.

Łódź, 3 października. — W dniu dzisiejszym Wojewódzki Urząd Śledczy w Łodzi, zaalarmowany został wiadomością o dwóch

zuchwałych kradzieżach.

Mianowicie do hurtowni skór niejakiego Bendermachera, mieszczącej się przy ulicy Sieradzkiej 3 w Piotrkowie, dostali się przy pomocy podkopu ziemnego niewykryci dotąd sprawcy. Włamywacze zastrzelili strzegącego składu skór psa i przystąpili do rabunku. Łupem ich padły zapasy najprzedniejszych gatunków skór, ogólnej wartości

około 60.000 złotych.

Druga wielka kradzież miała miejsce w Kaliszu przy ulicy Górnośląskiej, gdzie złodzieje po wyłamaniu drzwi wejściowych wtargnęli do mieszkania

bogatego kupca

niejakiego Suchera Sieradzkiego. Złodzieje zrabowali większą ilość garderoby, futer i biżuterji, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W obu wypadkach sprawcom kradzieży udało się ujść bezkarnie. Dochodzenie, mające na celu pochwycenie sprawców kradzieży trwa.

—x:o:x—

Artyści u prezydenta Ziemięckiego.

Łódź, 3. 10. Jak podała dzisiejsza prasa — wczoraj dyrektor Adwentowicz zrzekł się prowadzenia Teatru Miejskiego z wiadomych już przyczyn.

Jak się obecnie dowiadujemy, dziś o godzinie 11 rano do p. prezydenta Ziemięckiego przybyła

delegacja artystów

i pracowników teatru miejskiego z dyrektorem zarządu głównego ZASP-u p. Janem Pawłowskim na czele, w sprawie złożenia propozycji, aby miasto oddało prowadzenie Teatru Miejskiego — zrzeszeniu artystów.

P. Prezydent przyjął delegację.

Wobec tego, iż konferencja trwa — nie znamy jeszcze jej rezultatu — należy się jednak spodziewać, że p. Prezydent przychyli się do propozycji delegacji.

—xox—

Niebo w żałobie.

Czarna chmura ptactwa w odlocie na południe.

Łódź, dnia 3 października. Wczoraj nad miastem zaobserwowano wielką chmurę ptactwa, które pokryło niebo, żałobą po lecie. Widocznie nieprzeliczony legjon skrzydlatej rzeszy zaalarmowany przymrozkami ruszył na południe do ciepłych krajów.

—x:o:x—

Kronika radomskowska.

POŻAR MŁYNA POD RADOMSKIEM.

Radomsk, 3 października. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w młynie, należącym do hr. Du Morie, a od paru miesięcy dzierżawionym przez St. Soczyńskiego. Pożar wzniecili złodzieje, którzy tej nocy skradli pasy młyńskie i dla zatarcia śladów dopuścili się tak niecnego czynu. Straty sięgają około 35 tys. złotych.

—:o:—

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

W ub. poniedziałek odbyło się pogrzebanie zwłok ś. p. Elżbiety Maciejskiej, znanej i zasłużonej działaczki na polu narodowem, zwłaszcza w czasie europejskiej wojny. Zwłoki zostały złożone do grobów rodzinnych na cmentarzu w Sosnowcu.

—:o:—

ZASZCZYTNE ZAPROSZENIE STRAŻY RADOMSKOWSKIEJ

Prezydjum głównej komendy Straży Poż. miasta Wielunia zaprosiło Sztab Straży Radomskowskiej na wielkie popisowe ćwiczenia

straży wiedeńskiej,

które z racji wystawy przeciwpożarowej w Wiedniu odbędą się w połowie października. Jak się dowiadujemy, Sztab Straży Radomsk. w liczbie pięciu członków wybiera się na omawiane popisy.

WYPADEK NA SZOSIE.

Andrzej Kubik, ul. Krakowska nr. 79, chciał spędzić stado gęsi z szosy krakowskiej, po której mknął samochód pasażerski, lecz wskutek wilgoci potknął się tak fatalnie na drodze, że złamał nogę i omal nie dostał się pod koła pędzącego auta.

—:o:—

WIELKI POŻAR TARTAKU PAROWEGO.

W końcu ub. tygodnia w nocy olbrzymia łuna nad miastem zwiastowała wielki pożar, jaki miał miejsce w tartaku B-ci Kowskich przy ul. Reymonta. Na uczyniony alarm syreną ruszyła straż pożarna i w ciągu pół godziny pożar umiejscowiła. Maszyny ocalały, spłonęły tylko częściowo dachy, przyległe ubikacje i przystawka z mechaniczną heblarką. Straty wynoszą 10 — 12 tys. zł. Straż spisała się dzielnie ku ogólnemu zdumieniu widzów, którzy nie przypuszczali, że tak szybko da się opanować rozszalały żywioł ognia.

ZU PRZEDWYBORCZEGO.

się konferencja mieszprzywódców Stronnictwowego, na której oprogram przedwyborc. Wysuwano kandyność konkretnej decyzji eto.

epie tygodnia Ch. D. cały szereg posiedzeń ch delegaci składali ania z odbytego zebra stochowie. Centrolew rozwinął akcje orczą w mieście i w choć jeszcze lista kan nie została uzgodnio-

ygotowuje się równicznie do kampanji orczej, — nawiązując mężami zaufania caatu. Cisza tylko panuch komunistycznych. lko pojawi się gdzies a odezwa na parkaz nastaniem dnia nikmfora.

TUAR OBRAZÓW W KINIE.

jutro nadzwyczajny Sen o miłości". W rołnych Joan Crawford ier. W programie poświęci tryumfy Busw słynnym obrazie ynarz słodkich wód".

enia i wypadki iegłej doby.

ank Polski podwyż dyskontową o 1 pro

cybiskup metropolits. Jałbrzykowski zachowieństwu swej ar kandydować do izwczych.

zy ulicy Nawrot 24 zad gotowanej smołu. Pożar po dłuższzono. Straty wynosz 00 złotych.

Vczoraj dotychczasktor teatru łódzkiegtowicz wskutek żądów ustąpił ze swega i zrzekł się prowatrów w Łodzi. Utwółkę udziałową aktora przejęła teatry nchunek, kierownyeznym teatru poesław Gorczyński.

tajcie o inalidach ennych.

nia drobn.

ema jasne i cie. 11-go Listopada

ICZE według prlekarzy przeciw kiszek, płuc, nerpęcherza, hemobstrukcji, kamieziowi, astmie, bł artretyzmowi, redajcie bezpłatnoeji! Adres: Lis A

Sklep spożywczy koraz szopą gie punkcie. Cenaste z. Wiadomość Sie nr. 82.

PO wanego przyściłnie w pobliżu Wo tuje bezdzietżeńce cały dzień ty do administracha"

WŁAMYWACZE W LUKSUSOWEM AUCIE.

Sensacyjny proces w Berlinie.

Z rozprawą apelacyjną przeciw dwu braciom Sessom. która odbyła się przed paru dniami w Berlinie, zakończył się nowy akt policyjno-kryminalnej farsy, odgrywającej się w stolicy Niemiec

już od lat paru.

Bracia Sesowie są bowiem znanymi włamywaczami, którzy nie uciekają przed policją, a jednak są dla niej nie uchwytni.

Swego czasu aresztowano ich za podkop pod jeden z banków, który okradli na grube miljony, ale urządzili się tak zręcznie, że nic im udowodnić nie można było i musiano ich uwolnić, chociaż pieniądze pozostały przy nich.

Potem na jednym ze starych cmentarzy berlińskich policja przypadkowo odkryła kryjówkę, w której znajdowały się różne narzędzia złodziejskie, a w pobliżu widziano obu braci Sessów, ale znowu nic im udowodnić

nie można było.

Za trzecim razem, który właśnie był przedmiotem rozprawy apelacyjnej, pozornie powinęła się noga zręcznym włamywaczom. Oto w jednym z domów berlińskich, w którym Sessowie nie mieszkali, w piwnicy, urządzili sobie kryjówkę, przygotowaną widocznie na schowanie jakichś skarbów.

Kryjówkę tę znaleziono i stwierdzono niezbicie, że ją Sesowie zbudowali. A jednak sąd skazał ich tylko na 5 tygodni aresztu za uszkodzenie cudzej własności, Sessowie bowiem tłumaczyli się, że chcieli tam schować

listy prywatne,

nienadające się do czytania przez innych ludzi.

Przeciw temu wyrokowi właśnie odwołali się bracia Ses sowie i prokurator, a na rozprawę apelacyjną obaj oskarżeni przyjechali luksusowym automobilem marki „Essex". Kiedy zaś przewodniczący wyraził zdziwienie, że mieli pieniądze na jego kupno i utrzymanie, oświadczyli, że środki odpowiednie otrzymali od „dalekich krewnych".

To powoływanie się na dalekich krewnych powtarzało się ciągle podczas rozprawy, w ciągu której Sessowie powtórzyli bajeczkę

o poufnych listach.

Jeden z nich nawet ofiarował się przynieść te listy do sądu, jeżeli dadzą mu gwarancję, że nikt go nie będzie podpatrywał, skąd je zabierze.

Na inne pytania obaj Sessowie, młodzieńcy bezrobotni, a ubrani z największą elegancją, odpowiadali ze spokojną godnością, że „nie uważają za stosowne udzielić wyjaśnień".

Bezradny trybunał zatwierdził więc wyrok pierwszej instancji.

—:x:—

Duch w pogoni za pieniędzmi.

Łatwowierna dziewczyna.

W Budapeszcie niezwykłą sensację wywołało wykrycie zuchwałego oszustwa dokonanego pod egidą spirytyzmu. — Ofiarą oszustwa padła osoba z najlepszego towarzystwa, młodziutka i piękna p. Irena Barsony. Młoda dziewczyna odziedziczyła po rodzicach bardzo

znaczną fortunę,

a przed niejakim czasem dała się upełnoletnić i objęła zarząd nad majątkiem. Była ona zaręczona z młodym inżynierem i niebawem miał się odbyć ich ślub. Inżynier, który wyjechał na kilka miesięcy z Budapesztu po swoim powrocie znalazł list od narzeczonej, w którym ta zawiadamia go iż nie może zostać jego żoną, gdyż straciła cały majątek i nie chce go unieszczęśliwić. Równocześnie prosi go, aby się z tem pogodził i nie starał się

jej odszukać.

Inżynier nie dał jednak za wygraną i rozpoczął poszukiwania które wydały nieoczekiwany rezultat. Okazało się, że młoda dziewczyna została opanowana przez niejaką Olgę Pleplarn, rzekomą spirytystkę, która wciągnęła ją na seanse okultystyczne. Na tych seansach objawił się pannie Barsony, naturalnie za pośrednictwem medjum, duch, który nakazał jej pod zagrożeniem ciężkich kar ofiarować cały swój majątek

na cele spirytystyczne,

przyczem inkasentką p. między miała być owa Olga Pleplarn. Naiwna dziewczyna usłuchała tego nakazu z zaświatów i z wszelkiemi formalnościami prawnemi przelała na Olgę Pleplarn swój cały majątek

Po odkryciu tej oszukańczej afery, aresztowano spirytystkę i cały szereg jej wspólników, między którymi znajdują się nawet osoby z lepszego towarzystwa. Jest nadzieja że uda się odzyskać dla łatwowiernej dziewczyny część jej majątku.

—:0:—

Pod szafirowem niebem Brazylji.

WSPANIAŁA STOLICA „KRAINY ŚWIĘTEGO KRZYŻA".

W mieście wiekuistej wiosny.

Rio de Janeiro we wrześniu.

Morze o barwie szafiru, niebotyczne góry, setki wysepek. — Wszędy wachlarze palm, a w cieniu ich pyszne pałacyki. Orgje barw i zieleni. Wszystko i wszędzie jak w bajce. To Rio de Janeiro

Owa dwumiljonowa stolica Brazylji wykwintem i przepychem stara się dostosować do bajkowego otoczenia. Szerokie „awenidy" wysadzane palmami. Gmachy rządowe i prywatne o kolumnach i rzeźbach greckich czy rzymskich.

Jest i stare miasto o wąskich uliczkach, jak Rua Theofilo Ottoni, Rosario S. Pedro, General Camara. Życie tu wre. Składy magazyny i składziki obok siebie —

bez drzwi i szyldów.

Sterty towarów, obok nich kupcy bez surdutów. Ruch i gwar, wesołość, dowcipy. Niema jednak owej nerwowej gonitwy za pieniądzem, która cechuje kupców, zwłaszcza północno-amerykańskich.

Brazyljanin ma czas. Nie sprzeda dziś, to sprzeda za tydzień. „Paciencia", — cierpliwość, oto hasła mieszkańców „krainy Świętego Krzyża".

Niedaleko starego miasta buduje się nowe Rio. Tu wznoszą się niebylejakie drapacze chmur. Domki o 14, 16 czy 20 piętrach. W pierwszych piętrach mieszczą się zazwyczaj luksusowe kina z urządzeniem iście komfortowem. Po ścianach i dachach tych domów przelewają się wieczorami istne potoki oślepiających świateł reklamowych. Szkoda, gdyż psuje to nastrój i szpeci całość obrazu. Ale taki już los wszystkich wielkich miast.

Tramwaje czyli bondy są naturalnie otwarte. Wzdłuż biegną schodki, po których wchodzi się do środka. Po nich też uwijają się z iście akrobatyczną zwinnością *brazylijscy tramwajarze.* Biletów niema. Gdy już zapłaciłeś, tramwajarz pociąga za sznur i na zegarze wyskakuje numer kolejny. Ile numerów, tyle wieczorem oddaje pieniędzy. Czasem jednak nie pociągnie, choć pasażer zapłacił. Mówią że zdaża się to dość często. Wówczas to milrejsy pozostają w jego kieszeni. Dosłownie w kieszeni, bo torb nie noszą, a pieniądze wsuwają do wszystkich

czterech kieszeni kamizelki.

Pierwsza awenida Beira Marciągnie się na przestrzeni 5 kilometrów. Palmy, pałace wielmożów tego świata. Po lewej zaś urwisty brzeg, to znowu plaża żółta piaszczysta. A fale Atlantyku, wesoło igrają, uderzając o brzeg, a czasem przelewają się po gładziutkim asfalcie.

I inne znowu awenidy łączą się z sobą: Praia Russel, Flamengo. Kończy Praia Atlantica I tu wszędy pałace i wille. Rano tu rojniej. Tatusie wyprowadzają swoich do kąpieli morskiej. Cała rodzina maszeruje do morza w stroju kąpielowym. Lubownicy porannych kąpieli nadchodzą lub przyjeżdzają nawet z dalszych ulic. I tak przez cały Boży rok. Latem i — zimą!

Tak, bo Rio to miasta wiekuistej wiosny. Tu zawsze pełno zieleni i zawsze ciepło. Jeden jedyny raz w bieżącym roku były, „trzaskające mrozy". Termomtr. wskazywał

18 st. ciepła.

Ludzie się trzęśli z zimna. Mówili, że to chyba kara Boża. Popijali gorącą kawę i szli — do morza!

Robi się ciepło. Gdzie tylko spojrzysz, sprzedają lody. Napoje zazwyczaj mrożone. Tutejsi chętnie piją „caldo da camsa", wyciśnięty i zamrożony sok z trzciny cukrowej.

Owoce tu również mają odbyt. W sklepach jednak nie znajdziesz pomarańczy, bananów oraz ananasów. To owoc zbyt pospolity. Sprzedaje je przekupka na przedmieściu. Za to podniebienie Brazyljan łechcą różne „egzotyczne" jabłka i gruszki.

Dowodem tej religijności jest ogromny pomnik Chrystusa — Króla na górze Corcovado. Składają się na jego budowę wszyscy.

Na szczyt wjeżdża się kolejką zębatą. Z okienka wagonu widać na zmianę to zbity gąszcz lasu dziewiczego, to znowu miasto i morze . Prawie 700 - metrowa ściana spada prostopadle ku miastu. Na szczycie pomnik projektu Polaka p. Landowskiego. Kilkudziesięciu robotników pracuje tam bezustannie. Ogromne żórawie podnoszą stal, marmur i żelazo. — Postać Chrystusa *wynosi 32 metry.*

Palec wskazujący prawej ręki prawie 2 metry. Chrystus zwrócony w stronę miasta i zatoki. Z Jego Boskiej twarzy urok bije jakiś nadziemski. Ręce ma rozkrzyżowane, jakgdyby chciał przygarnąć wszystkich, co tam u stóp Jego żyją i umierają. Odgłos miasta tu nie dochodzi. Chmurki białe owijają szczyt i liżą stopy. Widok stąd tak cudowny, że trudno wypowiedzieć.

K. P.

Tragiczne polowanie barona.

Zdradziecka dubeltówka.

W miejscowości Koberwitz na Śląsku Środkowym wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą

padł miljoner,

baron v. Koppy oraz jego małżonka. Podczas polowania na kuropatwy, baron pośliznął się na rozmokłym, gliniastym gruncie. Dubeltówka wypaliła, trafiając w łopatki idącą na przodzie baronową, która zmarła. Baron von Koppy popełnił samobójstwo wystrzałem w serce Baron liczył 65 lat, jego małżonka 56 Majątek obojga obliczają na 10 do 12 miljonów marek.

Obrazki rodzajowe z życia ulicznego Warszawy.



Scena w Halach Targowych zwanych popularnie „Żelazną Bramą".

—x:o:x—

Trzy trupy w szałasie.

Ostatni list znużonych życiem.

W okolicy Krummhübel przy wejściu do szałasu gajowego pod Grossenteich grupa turystów znalazła kartkę z napisem: „trzy osoby, znużone życiem,

opuszczają ten świat

23 września 1930". W szałasie znaleziono trzy zabite osoby, w których rozpoznano 29-letniego Kurta Richtera, ślusarza z Berlina, 30-letnią Annę Strasińską i dziecko lat około 7. U kobiety i dziecka stwierdzono strzały w okolicę serca, a u mężczyzny w skroń. Jak należy przypuszczać. Richter zabił najpierw swą kochankę i dziecko, a potem wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Ciała trzech ofiar przewieziono do kostnicy w Brückenbergen.

—:o:—

Siedemsetletni dąb



rosnący przy ulicy Portowej w Gdyni, który z powodu przeprowadzania przez władze regulacyji miał być ścięty — dzięki energicznej obronie tutejszych mieszkańców — ocalał.



4)

Powieść sensacyjna.

STRESZCZENIE.

Przy ulicy Ludnej padł ofiarą skrytobójczego morderstwa dr. Roman Mietlicki. Uciekającej, a podejrzanej o zbrodnię kobiety nie udało się zatrzymać. Wieczorem tegoż dnia dzwoniła do szpitala nieznajoma, która przedstawiwszy się za matkę ofiary prosiła siostrę o zdjęcie sygnetu z rubinem z palca trupa. Inspektor Sonek w portfelu zastrzelonego znalazł list podpisany przez „Smutną M. M.", która żaliła się na brutalność Mietlickiego. Siostra dyżurna o dziwnej prośbie nieznajomej powiadomiła naczelnego lekarza, ten zkolei inspektora Sonka.

—:o:—

Szpital św. Mateusza znajdował się na krańcu miasta. Szofer skierował auto na boczne ulice, aby prędzej stanąć u celu. Udało mu się to w zupełności. Po upływie kilkunastu minut samochód stanął przed okazałą bramą. Jęk syreny wywabił portjera.

— Czy zastałem naczelnego lekarza? — zapytał inspektor, schodząc ze stopni auta.

— Tak jest, proszę pana — odparł portjer — ja panów poprowadzę.

Za chwilę inspektor pukał do drzwi gabinetu.

— Wejść — zabrzmiał za białą pokrywą drzwi niski męski głos.

Za biurkiem siedział starszy już pan z utrzymaną starannie brodą, w której srebrzyły się siwe nitki włosów. Duże czoło poorane zmarszczkami i poważne, głęboko osadzone na oczy nadawały twarzy wyraz szlachetności. Na widok inspektora podniósł się z krzesła i serdecznie uścisnął wyciągniętą dłoń.

— Miło mi poznać tak dzielnego przedstawiciela bezpieczeństwa publicznego.

Inspektor pochylił głowę na znak podziękowania.

— Jestem zażenowany pańską uprzejmością, doktorze, i z całą zachłannością policyjną wchłonę dalsze, tak cenne dla mnie informacje. Chciałbym się przedewszystkiem widzieć z siostrą, która przeprowadziła rozmowę z tajemniczą „matką".

Lekarz nacisnął guzik podręcznego dzwonka. Wszedł portjer.

— Poproście siostrę Matyldę.

— Słucham pana doktora — odpowiedział portjer i znikł za drzwiami.

Siostra Matylda zjawiła się po chwili. Była to wysoka, koścista kobieta, lat około 40. Na prośbę inspektora opowiedziała przebieg rozmowy z nieznajomą.

— Teraz właśnie oczekuję jej wizyty — zakończyła ze znaczącym uśmiechem.

— Byłaby naprawdę naiwna, gdyby tu przyszła — rzucił ironicznie inspektor i wezwawszy do siebie przodownika, rozkazał — proszę zatelefonować po jednego wywiadowcę. Niech stanie na ulicy w pobliżu bramy szpitalnej i pilnie obserwuje przechodniów, szczególniej kobiety i w razie czegoś podejrzanego aresztować.

Przodownik stuknął obcasami i wyszedł.

— A ja, panie doktorze, chciałbym obejrzeć trupa.

— Przed chwilą właśnie miano go odwieźć do prosektorjum — poinformował go lekarz — wskutek jednak takiego splotu wypadków nieboszczyka kazałem zostawić w pokoju szpitalnym do pańskiego przybycia.

To mówiąc lekarz wyszedł na korytarz, za nim inspektor Sonek i siostra Matylda.

Zwłoki doktora Mietlickiego leżały w pokoju nr. 32 pod długiem, białem prześcieradłem. — Gdy lekarz zdarł je z trupa, inspektor ujrzał ciało człowieka z rękoma skrzyżowanemi na piersi. Na jednym z palców prawej ręki migotał krwawemi blaskami duży rubin oprawiony w gruby, złoty sygnet.Rubin ten w którym migotało światło żarówki szpitalnej, żył pełnią swego fascynującego piękna nawet na palcu trupa.

Po dłuższem, przygnębiającem milczeniu lekarz zdjąwszy z palca sygnet, wręczył go inspektorowi.

— O, jaki ciężki — zauważył i podszedł bliżej do lampki. — Spojrzał i zadrżał. Wewnątrz na złotym otoku znajdował się napis: „Romkowi — M. M."

Inspektorowi to wystarczyło.

— Doktorze — rzekł zwracając się do naczelnego lekarza— ten sygnet zmuszony jestem zabrać z sobą. Ułatwi mi on niewątpliwie dalsze śledztwo.

Lekarz rozłożył z rezygnacją ręce.

— Ha, trudno, skoro tak pan twierdzi, proszę go zabrać. Oby tylko przyśpieszył panu uchwycenie zbrodniarza.

Inspektorowi zabłysły oczy.

— Chwila ta napewno nadejdzie, niech mi pan wierzy.

Powiedział to tak twardo i stanowczo, że lekarz nie wątpił iż przestępca znajdzie się w niedługim czasie na ławie oskarżonych. Panowie wyszli na korytarz, gdzie czekał już przodownik.

— Panie inspektorze— zaraportował — w myśl pańskich zarządzeń wywiadowca obserwuje przechodniów. Dotąd nie zauważył nic podejrzanego.

— Spodziewałem się tego. Na pożegnanie mogę pana doktora zapewnić, że kobieta, która telefonowała do siostry Matyldy, nie była matką zamordowanego. To zbrodniarz niespokojny o swój los pragnął za wszelką cenę wydobyć ów nieszczęsny sygnet. Sygnet ten wcześniej, czy później zdradzi go, a wówczas...

Warkot motoru doszedł z za okna.

— Mój szofer się niecierpliwi — dodał z uśmiechem inspektor — może ma racje. Czas to pieniądz.

Przeprosiwszy jeszcze raz lekarza za najście opuścił gmach szpitala.

— Na dziś wystarczy — zwrócił sie do przodownika — może pan jechać do domu. Prasa będzie miała o czem pisać.

ROZDZIAŁ IV.

Pogrzeb doktora Romana Mietlickiego odbył się w trzy dni po wypadku z całą okazałością. W orszaku żałobnym prócz krewnych kroczyły tłumy publiczności. Przeważała płeć piękna, którą absorbowały niesłychanie opisy sensacyjnego morderstwa na tle erotycznem. Od trzech dni wszystkie dzienniki rozpisywały się całemi szpaltami na temat ponurej zbrodni przy ulicy Ludnej.

Posmak pikanterji nadał sprawie tej uciekający cień kobiety, zauważony przez przypadkowych świadków. Przezorny inspektor Sonek przemilczał przed reporterami szczegół o sygnecie z rubinem i wonnym liściku, znalezionym w portfelu zmarłego, aby nie płoszyć sprawczyń zabójstwa. Natomiast cieszył się niewymownie, że dzienniki zrozumiały jego intencje i specjalnie podkreślały zagadkowość zbrodni, co zdaniem inspektora uspakajało nieco tych, którzy odważyli się zabić człowieka.

d. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Rada miejska uchwałami w czerwcu r. b. upoważniła magistrat do zaciągnięcia pożyczek krótkoterminowych na zasilenie funduszów obrotowych kasy miejskiej do wysokości zł. 5 miljonów od skarbu państwa i instytucyj kredytowych prywatnych na warunkach, jakie ustali magistrat. Suma ta jednak, ze względu na stałe uszczuplenie się wpływów kasowych, nie wystarcza na potrzeby kasy miejskiej, gdyż utrudnia wywiązywanie się miasta z zaciągniętych zobowiązań. Wobec tego magistrat wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem o uprawnienie go do zaciągania od skarbu państwa i instytucyj kredytowych prywatnych dalszych 5.000.000 zł. na warunkach, jakie ustali magistrat.

• • •

Urząd inspekcji elektrycznej opracowuje przepisy w sprawie reklam neonowych. Reklamy te posiadają wyjątkowe warunki, gdyż wysokie napięcie prądu wymaga środków ostrożności. Przepisy o reklamach neonowych przewidywać będą konieczność należytego uziemienia, nie wolno będzie uziemiać przez przyłączenie przewodów do rury wodociągowej. Poza tem przewidziane będą sposoby izolacji przewodników.

• • •

Minist. robót publicznych przyśpieszy wprowadzenie centralnego rejestru szoferów. Utworzona będzie kartoteka, w której będą nazwiska wszystkich, posiadających prawo jazdy w Polsce. Władze wojewódzkie nadsyłać będą dane dotyczące zarejestrowanych szoferów. Przed wydaniem prawa jazdy nazwisko szofera sprawdzone będzie w ogólnym rejestrze. Takie sprawdzanie jest konieczne, gdyż pozbawieni prawa jazdy zgłaszają się często do innego województwa i tam otrzymują po raz wtóry prawo, omijając w ten sposób przepisy. Kartoteka będzie prowadzona w Warszawie pod nadzorem komisarjatu rządu na m. st. Warszawę.

• • •

Dyrektor rzeźni, dr. Schonborn i ławnik Zieliński byli w Minist. Rolnictwa, poruszając kwestję wprowadzenia w drodze dekretu P. Prezydenta Rzplitej monopolu zarządu m. st. Warszawy na ubój bydła i trzody w stolicy. Miasto korzystało z takiego przywileju, który jednak wskutek niewyraźnej interpretacji przepisów stał się wątpliwy. Monopol dotyczyłby tylko warszawskiej rzeźni i ewentualny dekret P. Prezydenta nie objąłby innych rzeźni w Polsce.

• • •

W najbliższych dniach otwarty zostanie w Warszawie nowy kino-teatr dźwiękowy „Majestic". Program inauguracyjny wypełni wspaniałe arcydzieło śpiewno-dźwiękowe pod tyt. „Nasza jest noc".

Brudy w śródmieściu.

Ukarani właściciele posesyj.

Łódź, 3 października. W ostatnich dniach władze sanitarne znów przeprowadziły lustrację posesyj na terenie m. Łodzi. — Tym razem w śródmieściu.

Okazało się, że w bardzo wielu domach panuje

brud i nieporządek

w związku z czem ukarano następujących właścicieli posesyj:

Maurycego Taumana (Targowa 9), Abrama Anzeia (Al. 1-go Maja 32), Noecha Sapira (Nowocegielniana 7), Hermana Konrada (Zgierska 74), Maurycego Bergera (Gdańska 4), Władysława Musiałę (Aleksandrowska 49), Majera Szlamę Grinberga (Nowocegielniana 7), Józefa Spikermana (Rajtera 11), Bronisława Zyndera (Rokicińska 9/11), Natana Margulisa (Sienkiewicza 6), Fryderyka Wenskie (Targowa 15), Gustawa Rubanca (Składowa 19, Izraela Freimana (Sienkiewicza 22), Perle Berkenwald (Sienkiewicza 22), Jonasa Hajmana (Sienkiewicza 18), Szlamę Wajnkranca (Kilińskiego 166) oraz Szmula Wajhofa (Kilińskiego 166).

—:o:—

KRATECZKI.

Fałszywa pieczątka rzeźnika.

Rozmaicie ludzie sobie radzą.

Życie mogłoby być znakomicie ułatwione, gdyby go nie utrudniano. Co to by komu szkodziło, gdybym miał np. prywatną podręczną drukarenkę stuzłotówek? Raczejby to pomogło, ożywiłby się odrazu handel ciąglebym bowiem coś kupował słowem możnaby było zrobić większy ruch w interesie.

Albo z biletami kolejowemi? Napewno znacznie więcej ludzi jeździłoby kolejami, gdybym mógł na stacji sprzedawać własne bilety kolejowe po tańszej cenie.

Ale ludziom nie dają żyć Nie pozwalają zupełnie rozwijać się prywatnej inicjatywie: wszystko zagarnia dla siebie państwo: i drukowanie banknotów i drukowanie biletów kolejowych i wyrób wódki i hodowlę tytoniu.

KŁOPOTY MOSZKA.

Mojsze Lajb Halberman. Od kilkudziesięciu lat rzeźnik, właściciel jatki przy ulicy Kamiennej. Codziennie świeży gęsi pipek i koszerna cielęcina „jak złoto". Baranina i wołowina też.

Mojsze Lajb dwojga imion Halberman żył na świecie długo interes prowadził również oddawna. Ściany jego jatki zawsze były brudne, a mięso nie zawsze świeże i zdrowe, a jednak ludzie kupowali. On targował, zarabiał, słowem można było żyć. I ni stąd ni zowąd „wybuchła" Polska i jemu kazali ściany malować na olejno i każdą głupią sztukę bydła zabijać w rzeźni, tak, jakby on sam tego nie potrafił zrobić. Gdyby rzeźnia zabijała tylko krówki i cielaczki, to Lajb Mojsze Halberman nie miałby nic przeciwko temu. Chcą przyłożyć sobie pieczątkę na każdy kawałek mięsa: Niech mają tę przyjemność! Ale jeszcze im dopłacać za to po 10 złotych od sztuki. O, nie! On Lajb Mojsze Halberman nie chce wyrzucać pieniędzy w błoto!

I Mojsze sam zabijał bydlęta i sprzedawał je bez pieczęci Szybko jednak przyłapano go na tem i ukarano.

PIECZĘĆ.

Mojsze i na to znalazł radę. Zafundował sobie taką samą pieczęć, jaką ma rzeźnia i sam stemplował swoje bydlaczki. Żeby jednak pieczęć się odpowiednio amortyzowała, stemplował również znajomym rzeźnikom, naturalnie nie za darmo, bo czasy są ciężkie i darmo nic niema.

Wszystko szło składnie i pięknie aż kiedyś Mojsze pokłócił się z kolegą po fachu, z rzeźnikiem Janklem Pałczewskim: I ten zameldował odpowiednim władzom o tajemnicy pieczęci Mojszka.

Przeprowadzona u Halbermana rewizja stwierdziła istnienie i używanie fałszywej pieczęci, to też sąd powiatowy skazał go na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

—:0:—

Zapałka na chlewie.

Zemsta włóczęgi.

Z Poznania donoszą:

Przed zagrodą rolnika K. Draegera (pow. śremski) kręcił się wciąż jakiś młodzieniec, na którego ostro

nacierały psy.

Draeger z domownikami był w polu, ale usłyszawszy ujadanie — pchnął do zagrody swego parobka i sam za nim podążył. Obaj zauważyli, że nieznajomy rzucał kamieniami na psy, dopadli więc do młodzieńca i dali mu porządną nauczkę.

O północy, gdy domownicy pogrążeni byli w śnie, raptem cała niemal zagroda stanęła w płomieniach. Zbudzony gospodarz i jego ludzie byli bezradni — biegali jak opętani nie wiedząc

co najpierw ratować.

Tymczasem pożar podsycany wiatrem przeniósł się na trzy stodoły napełnione zbożem i maszynami rolniczemi. Cała wieś obudziła się. Podjęto natychmiast akcję ratowniczą, zdołano jednak tylko uchronić dom mieszkalny a stodoły i chlew spłonęły. Strata jaką poniósł Draeger wynosiła 25 tys. zł.: pokryło ją ubezpieczenie.

Zachodzono w głowę z jakiej przyczyny powstał pożar. Po namyśle Draeger doszedł do wniosku, że sprawcą podpalenia mógł być tylko ów tajemniczy młodzian. Dano więc znać policji, która nazajutrz ujęła wałęsającego się w okolicy Kórnika młodego człowieka, rzekomo głuchoniemego, nazwiskiem Leona Łepskiego bez stałego miejsca zamieszkania.

Postanowiono go zbadać i w tym celu wzięto w pole bo przypuszczano, że

nocował w stogu.

Na drodze spotkali wieśniaka, który odrazu poznał „ptaszka". „Przecież on był u mnie wczoraj — oświadczył — i mówił za dziesięciu!" Wzięto spryciarza natychmiast w krzyżowy ogień pytań. Przyznał się, że go obito. Rzucił on zapałkę na dach chlewu, który stanął w płomieniach. Ogień przeniósł się kolejno na stodoły. Łepski poszedł do stogu, gdzie zwykle nocował i stamtąd przyglądał się swemu dziełu zniszczenia. Nad ranem, niespostrzeżony przez nikogo powlókł się ku Kórnikowi, gdzie wpadł w ręce policji.

Na rozprawie w sądzie okręgowym, która toczyła się przy wzmocnionym składzie Łepski próbował wykrętów jednak trybunał ustalił, że wiedziony chęcią zemsty z rozmysłem spowodował pożar. Nie był dotąd karany i dlatego zasądzono go tylko na półtora roku ciężkiego więzienia.

———XOX———

Siedem gąsek w jednym worku.

Ucieczka rzezimieszków.

Łódź, 3 października. Ubiegłej nocy patrol policji w Tuszynie, obchodzący szosę na odcinku Tuszyn — Kruszów, zauważył

trzech podejrzanych osobników

idących naprzełaj przez pola.— Policjanci wezwali nieznajomych do zatrzymania się, ci jednak rzucili się do ucieczki. Policja rozpoczęła pościg, w czasie którego strzelił kilkakrotnie do uciekających. Ci jednak korzystając z osłony nocy zdołali zbiec bez śladu.

W czasie ucieczki osobnicy owi porzucili dwa ociekające krwią worki, w których znaleziono

siedem zarżniętych gęsi,

pochodzących najprawdopodobniej z kradzieży.

Gdzie kradzież tę popełniono narazie nie zdołano ustalić. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi posterunek policji w Tuszynie.

Olbrzymia sosna przygniotła robotnika w lesie pod Tuszynem.

Łódź, 3 października. W lasach pod Tuszynem wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł jeden z leśnych robotników — 52-letni Zygmunt Słowikowski.

Od kilku dni w lasach tych trwa

wyrąb starych drzew.

Praca ta polega na podpiłowaniu pnia i ściągania na ziemię drzewa przy pomocy linki.

W czasie tej roboty wskutek zbyt wielkiego podpiłowania pnia — nagle zwaliła się olbrzymia sosna, która przygniotła robotnika Słowikowskiego.

Przeraźliwie jęczącego z bólu leśnika wyciągnęli z pod drzewa koledzy i przewieźli do szpitala. Doznał on zgniecenia klatki piersiowej i złamania ręki.— Stan jego jest groźny.

Rewolwery i fuzje w mieszkaniu przemytnika.

Wielka afera w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

Straż graniczna wykryła jeszcze drugą aferę przemytniczą w Poznaniu. Działającym na szkodę państwa jest rusznikarz Jaruszewski z ul. Woźnej, który przemycał broń z Berlina przez Gdańsk do Polski.

Przeprowadzono również rewizję w składzie broni przy ul. Gwarnej 15, własności Eugeniusza Minkego, która dała wprost

niewiarygodne wyniki.

W rezultacie rewizji trwającej bez mała całą dobę, znaleziono tam wielkie ilości broni w postaci rewolwerów, fuzyj, strzelb myśliwskich i t. d., przemyconych z Niemiec. Minke czynił to w tak perfidny sposób, że dla zatarcia śladów broń sprowadzał przez Gdańsk, skąd, jako towar gdański przewoził do Poznania, oczywiście bez cła. Ponadto Minke posługiwał się pośrednictwem pewnej firmy gdańskiej. Straty, poniesione przez skarb państwa wynoszą

około 200.000 złotych.

Śledztwo w tej aferze trwa w dalszym ciągu.

—:o:—

Nie pij z butelek składu aptecznego!

Z Kępna donoszą:

W Kępnie wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek. Robotnicy, 45-letni Stefan Poszwa i tyleż lat liczący Augustyn Kulera podczas składania bagażu w piwnicy składu drogeryjnego Zygmunta Kiełmińskiego

znaleźli butelkę

jak im się zdawało, z wódką. Po wypiciu, jak się okazało, kwasu karbolowego Poszwa zmarł wkrótce wśród strasznych boleści, Kulerę zdołano uratować.

Kradzież tablicy pamiątkowej.

Sprawcy zbiegli.

Z Inowrocławia donoszą:

Do komisarjatu tut. policji państwowej wpłynęło doniesienie, że nieznani sprawcy usunęli z gmachu szkoły średniej dla chłopców

tablicę pamiątkową

marszałka Piłsudskiego. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, lecz sprawców nie udało się wykryć.

—:o:—

4-letni chłopczyk na falach rzeki.

Bohaterstwo przyrodniego brata.

Z Bydgoszczy donoszą:

Zdarzył się wypadek, który tylko dzięki odwadze i przytomności dzielnego młodzieńca nie zakończył się tragicznie. Mianowicie, na podwórzu domu przy ulicy Przyrzecze, tuż nad samą rzeką Brdą, bawił się

4-letni chłopczyk.

Witold Król, i w pewnym momencie, przez własną nieostrożność, wpadł do wody. Fale szybko pochwyciły nieszczęśliwe dziecko i uniosły z sobą. Katastrofa byłaby nieuniknioną, lecz szczęściem, wypadek zauważył siedzący przy oknie mieszkania, brat przyrodni tonącego chłopca, 20-letni Paweł Bogusławski, który na ten widok, nie namyślając się chwili, skoczył w ubraniu z okna wprost do rzeki i pośpieszył na ratunek

biednemu dziecku.

Płynął tak aż do Młynów Bydgoskich, dokąd woda poniosła już chłopca. Tu jednak zdołał go pochwycić i szczęśliwie doprowadzić do brzegu. Chłopiec stracił już przytomność, jednak przez natychmiastowe zastosowanie środków ratowniczych, zdołano przywrócić go do życia. Pawłowi Bogusławskiemu za jego bohaterski czyn należy się uznanie.

Rolnik zamordowany we śnie.

Konie świadkami strasznej zbrodni.

Ze Lwowa donoszą:

W ubiegłym miesiącu został zamordowany w nocy w polu w chwili, gdy pasł swoje konie obok wsi Krzawkiu, pow. Jaworów, rolnik Wasyl Brytan. W czasie snu nieznany sprawca zadał Brytanowi silny cios w głowę

tępem narzędziem,

załamując mu czaszkę i powodując natychmiastową śmierć.

Przeprowadzone dochodzenia naprowadziły na szereg poszlak przeciw sąsiadowi zamordowanego Franciszkowi Karkowskiemu, który od dłuższego czasu odgrażał się denatowi śmiercią za rzekome oskarżenie go przed władzami o różne kradzieże plonów z pola. Karkowskiego na podstawie zebranych poszlak aresztowano.

———x:o:x———

JEANNE LANDRE.

Matka i córka.

Nikt z taką słusznością nie nosił swego nazwiska, jak pani Timoré.*) — Była, niezależnie od cnót swych niewieścich, osobą, ściśle przestrzegającą zasad, surową co do przepisów grzeczności, najbardziej zaściankowych pojęć. Lękiem przejmowało ją wszystko, co tyczyło się śmiałości mężczyzn i emancypacji kobiet. Pilnowała się zwyczajów, które stanowiły chlubę przodków i poza niemi upatrywała chaos we wszystkiem. — Wszystko na świecie: porządek, karność, obowiązkowość, moralność, cześć dla tradycji, szacunek dla męża jako głowy domu, obowiązki względem dzieci — krótko mówiąc: wszystko przypominało jej o tem, że nie jest łatwo żyć na świecie.

Gdy nieba pobłogosławiły jej związek z p. Timoré i obdarzyły ją córką, szepnęła, utkwiwszy wzrok w baldachimie nad łóżkiem: „Biedne dziecko!" — Bowiem już lękała się zgóry dla córki przejścia, które świeżo przeniosła.

Ponadto, jak to sobie tłumaczyła, wychowanie córki jest rzeczą trudną. Wymaga stałego nadzoru, ustawicznej troski. — Gdy syn dorośnie ulatnia się z domu i z konieczności przyzwyczaić się trzeba do jego wybryków. Natomiast cóżby było, gdyby córka okazała pragnienie swobody i przygód i dała się nakłonić do namowy uwodziciela.

Na samą myśl o tem panią Timoré przejmowały dreszcze. — To też postanowiła czuwać jak kokosz nad swoją Żaheliną aż do chwili ostatecznej i strasznej, gdy narzeczony, wybrany przez rodziców, porwie ją z pod skrzydeł matki.

A gdy pomyślę o tem, że będę zmuszona udzielić córce wskazówek, pouczyć ją co do praw legalnego małżonka!!"

Pania Timoré przechodziły ciarki.

Przypomniała sobie, co mówiła jej troskliwa matka, gdy przywdziewała ślubną suknię i wianek. Nie zapomniała swej trwogi, ani szczegółu, że delikatnemu, zresztą, panu Timoré przypisywała cechy kata. Trwożyła się na myśl, że stanie się jej udziałem zkolei zatrwożyć Żakelinę i przygotowywała już do okazji wyrazy ostrożne i rozumne, które jej także przy podobnych okolicznościach wygłoszono.

Żakelina nie skończyła jeszcze lat dwunastu, gdy p. Timoré wprawiać się poczęła do przyszłego obowiązku. Rozważyła zgóry każde słowo swej przemowy, zanotowała wszystko, napisała, poprawiła po dojrzałym namyśle, pilnie ważąc każde słowo.

— Zazdroszczę ci naprawdę, Oktawjuszu — mawiała niekiedy do małżonka. — Gdy wydawać będziemy zamąż Żakelinę, obowiązki twoje ograniczą się tylko do zasięgnięcia informacyj o przeszłości opinji i znajomościach przyszłego jej męża, gdy natomiast ja — ja —

— Zdaję sobie sprawę z dyplomacji i zręczności, jaką rozwinąć będziesz musiała — zapewniał ją p. Timore. — I jestem pewien, że dodasz Żakelinie odwagi do czekających ją obowiązków.

Żakelina dojrzewała w zupełnej ich nieświadomości. Ukończyła lat piętnaście — osiemnaście. Była ładna, posiadała bystry umysł, ciekawość życia, choć nie zdradzała jej nigdy przed matką.

Zwyczaje światowe wymagały pobytu w uzdrowisku podczas lata. Żakelina zawarła tam różne znajomości w kąpieli i na kortach z młodzieżą obu płci.— Zaczęły się przejażdżki łodzią, wycieczki w góry, spacery przez pola i lasy. Młodzież szła na przodzie, rodzice za nią, zawsze czujni na wszystkie możliwości.

Pomimo to, wbrew kokoszej duszy matek i rysich oczu ojców nawiązywały się flirty, a zwłaszcza pomiędzy Żakeliną i przemiłym zawadjaką, marzącym o wyczynach lotniczych.

Był to zrazu flirt tylko, a potem wielka miłość. Miłość tak wielka, tak wstrząsająca, że ani Żakelina, ani zawadjaka nie mieli cierpliwości zaczekać aż rodziny ich omówią kwestję ich zaręczyn, rzecz, która po wszystkie czasy zdarzała się i zdarzyć się może.

Skoro Żakelina została skompromitowana, nie było innej rady, jak wydać ją zamąż za jej partnera, naprawdę przemiłego. I wówczas zwyczaje światowe odzyskały swe prawa: nastąpiły oficjalne zaręczyny, przyjęcia z bukietami kwiatów, pierścionkiem zaręczynowym i wkońcu obrączka, która nazajutrz zostać miała emblematem upragnionej niewoli.

Godzina dawno przewidywana, nieodzowna i ciernista wybiła dla pani Timoré.

Miękkiemi krokami, z pałającą głową i zimnemi kończynami weszła do pokoju córki i oparłszy ręce na ramionach Żakeliny, jęła recytować wzruszonym głosem dawno przygotowaną naukę:

— Córko moja, rola matki wymaga, bym odsłoniła ci dziś...

Żakelina przerwała jej:

— Mamusiu, oszczędź mi tej tradycyjnej komedji... Domyślasz się przecie — nieprawda? — że jest zbędna?

Ramiona pani Timoré opadły, a oczy jej zaszły łzami.

— Niestety! — westchnęła— przeczułam to, lecz pomimo to nie traciłam nadziei...

Łykając łzy, dodała:

— To nic nie szkodzi — pozwól mi mówić jednakże... Z takim trudem przygotowałam się do tej rozmowy i od tak dawna!... Słuchaj mnie tylko jednem uchem, jeśli tak chcesz, lecz pozwól mi przynajmniej łudzić się że jesteś jeszcze moja droga, czystą, niewinną dziewczynką, jaką ja byłam, gdy szłam do ołtarza... Byłoby dla mnie taką pociechą, gdybym przypuszczać mogła, że nic cię nie łączy jeszcze z twoim zawadjaką, prócz szczerego, wzajemnego uczucia!

Tłum. L. M.

—:0:—

*) timore — człowiek wrażliwego sumienia).

SPORT

Męski trójmecz lekkoatletyczny w Łodzi.

W dniu 5-go października r. b. na stadjonie Widzewskiej Manufaktury odbędzie się

trójmecz lekkoatletyczny

męski między Widzewską Manufakturą, HKS-em i K. P. Zjednoczone o następującym programie:

biegi: 100 mtr., 4×100 mtr., 1500 mtr., 3000 mtr.,

skoki: wdal i zwyż,

rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą.

Należy zaznaczyć, iż tego rodzaju zawody na terenie m. Łodzi pierwszy raz spotykamy.

W zawodach tych startować będą najlepsi zawodnicy m. Łodzi, to też należy się spodziewać dobrych wyników, a nawet rekordów.

Zawody rozpoczną się o godzinie 9-tej rano.

Pięciobój żeński o mistrzostwo Polski na stadjonie w Królewskiej Hucie.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się walka kobiet w pięcioboju

o mistrzostwo Polski.

Zawody odbędą się w godzinach popołudniowych na stadjonie w Król. Hucie. Zapowiadają się one niezwykle ciekawie, ze względu na udział wszystkich niemal wybitniejszych zawodniczek Polski. Udział swój zgłosili:

AZS. Warszawa: ministrowa Halina Konopacka - Matuszewska i Helena Wojnarowska.

„Sokół" Grażyna: Alina Hulanicka Janina Grabicka, Irena Schabińska, Małgorzata Lubecka.

Robotniczy KS. „Legja" Kraków: Janina Babrajowa, Józefa Szcześnikowa, Marja Stępniewska.

„Sokół" Pabjanice: Jadwiga Janowska.

„Stadjon" Król. Huta: Otylja Orłowska, Aniela Sikorzanka, Adela Hofińska.

„Rożdzień-Szopienice": Helena Rakoczanka, Elżbieta Białasówna.

Równocześnie przeprowadza O. O. Z L. A. dzień sztafet i biegów przez płotki oraz próby pobicia rekordów. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat O. O. Z L. A., Katowice, ul. Pocztowa 11, do 4 bież. mies.

5 b. m. o godz. 14.30 na „Stadjonie" w Król. Hucie zostaną przeprowadzone zawody w pięcioboju kobiet o mistrzostwo Polski oraz odbędzie się dzień sztafet i płotków mężczyzn.

Łódź na święcie sportu robotniczego w Piotrkowie.

W dniach 11 i 12 października r. b. R. K. S. „Skra" urządza w Piotrkowie z okazji Święta sportu robotniczego zawody piłki nożnej, kolarskie i lekkoatletyczne. Spodziewany jest liczny zjazd zawodników zamiejscowych — zaproszenie rozesłano 12 klubom sportowym, między innemi Łodzi.

—:o:—

Plan imprez zimowych.

Wielki zjazd sportowy w Katowicach.

Dnia 11 i 12 b. m. ma się odbyć w Katowicach zjazd przedstawicieli polskich organizacyj sportowych, pielęgnujących sporty zimowe: związków i klubów łyżwiarskich, narciarskich, hokeja na lodzie, saneczkowych i tp. Nadto na zjazd przybyć mają przedstawiciele półurzędowych organizacyj W. F. i P. W., P. I. W. F. oraz kolejowi. Celem zjazdu ma być ustalenie ogólnego planu zimowych imprez sportowych

na rok 1930-31.

Zjazd ten zainicjowany został przez przedsiębiorców budującego się sztucznego toru ślizgawkowego.

—x:o:x—

Sport w kilku słowach.

(—) Szereg towarzystw sportowych ma złożyć petycje do walnego zgromadzenia ŁZOPN. o pozostawienie Widzewa w kl. A.

(—) Górny Śląsk dopiero w bieżącym tygodniu wyłoni mistrza okręgu.

(—) Mecz Turyści — ŁTSG. o puhar Kurjera Łódzkiego został odłożony na termin późniejszy.

(—) W niedzielę, o godz. 15-tej na boisku WKS. grają TKS. — WKS. o wejście do Ligi.

(—) W sobotę odbędzie się mecz towarzyski Widzew — Kadimah.

(—) Nowe władze ŁOZGS ukonstytuowały się onegdaj. Prezesurę przyjął dyr. Kanenberg.

—::-::—

Szkoła śpiewu solowego Br. Oleckiej.

Szkoła śpiewacza p. Oleckiej, art. oper. i czł. Związku Art. Scen Polsk. kształci już piąty rok z rzędu w naszem mieście adeptów śpiewu solowego, osiągając doskonałe rezultaty zarówno w dziedzinie przygotowania głosów męskich, jak tenor, baryton i bas, jak i żeńskich, jak koloratura, sopran liryczny, dramatyczny, mezzosopran, alt i contr-alt.

Z zakresu artystycznego studjum, propagującego jedynie celową metodę śpiewu włoską, wchodzi: ustawianie głosu, kształcenie dykcji, t. j. wymowy, prawidłowe posługiwanie się oddechem, poprawianie wadliwej emisji, umuzykalnienie, wreszcie opracowanie repertuaru na scenę: opery, operetki i estradę.

Szkolenie głosowe i program wyszkolenia śpiewaczego obejmują całokształt materjału wymaganego przez Związek Artyst. Scen Polsk. przy kwalifikowaniu adeptów sztuki na artystów.

Szkoła przyjmuje zgłoszenia i dokonuje prób głosu w lokalu przy Al. 1-go Maja 68, I p. tel. 177-90, codziennie od godz. 10 — 1-ej w poł. i od 3 — 7 po poł.

—xox—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.37, Praga wypłaty na Warszawę 376.72 i pół — 378.72 i pół Zurych 57.75, Berlin 46.90 — 57.30 wypłaty na Warszawę i Poznań 46.97 i pół — 47.17 i pół, na Katowice 46.95 — 47.15.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.80, Paryż 123.80, Berlin 20.41, Hiszpanja 47.12 i pół, Włochy 92.79, Szwajcarja 25.03 3/4, Dania 18.15 3/4, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe. Londyn 123.80, Nowy Jork 25.48.

Gdańsk. Notowania końcowe w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.63 — 77, czek na Londyn 25.00 telegr. wypłaty na Warszawę 57.63 — 77.

BAWEŁNA.

Liverpool. 2. 10. Amerykańska, zamknięcie: październik 5.61, listopad 5.65, styczeń 5.76, luty 5.81, marzec 5.88, kwiecień 5.90, maj 5.98, czerwiec 6.02, lipiec 6.07, sierpień 6.10, wrzesień 6.13, październik 6.20.

Liverpool, 2. 10. Egipska, zamknięcie: 5.90, maj 5.98, czerwiec 6.02, lipiec 6.07, sierpień 6.10, wrzesień 6.13, październik 6.20.

Liverpool, 2. 10. Egipska, zamknięcie: listopad 8.87, grudzień 8.82, styczeń 8.88, marzec 9.07, maj 9.21 lipiec 9.30.

Nowy Jork, 2. 10. Amerykańska zamknięcie: październik 10.41, listopad 10.57, grudzień 10.74, styczeń 10.86, loco 10.55. Kontrakty: październik 10.43, listopad 10.55, grudzień 10.70, styczeń 10.80, luty 10.88, marzec 10.97, kwiecień 11.05, maj 11.18 czerwiec 11.23, listopad 11.33, sierpień 11.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 3. 10. Urzędowa Ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg. parytet wagon w Warszawie. Żyto 18.25 — 18.60, pszenica 28 — 29, owies jednolity 20 — 22, jęczmień na kaszę 20 — 21, — browarny 25 — 26.50, mąka pszenna luksusowa 64 — 74 — 4/0 54 — 64, — żytnia pg. typu przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 15 — 16, — średnie 13 — 14, — żytnie 10 — 10.25, kuchy lniane 31 — 32, — rzepakowe 21 — 22, groch polny jadalny 33 — 36. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

—x:o:x—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na giełdzie walutowej znów się zmniejszyło. Większość dewiz europejskich podążyła w kierunku zniżkowym. Mniej też zakupiono dolarów Stanów Zjednoczonych, które wobec odprężenia na rynku berlińskim, w związku z pogłoskami o pożyczce dla Niemiec 100 miljonów dolarów, były również tańsze na rynku tutejszym. Dewizy na Holandję obniżyły się o 27 gr., na Belgję, Gdańsk i Szwajcarję — o 1 gr. i wreszcie — na Pragę o ćwierć gr. Za dewizy na Paryż płacono o 1 gr. drożej oraz na Sztokholm i Wiedeń — o 2 gr. Pozostałe dewizy (Kopenhaga, Londyn, Włochy, Nowy Jork i kabel) sprzedawano po kursach niezmienionych. Dolary Stan. Zjednoczonych obniżyły się o pół gr.

PAPIERAMI PAŃSTWOWEMI I PRYWATNEMI OBROTY MAŁE.

Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Z pożyczek państwowych obracano jedynie pożyczkami premjowemi, z których 3 proc. Premj. Poż. Dolarowa utrzymała się nadal przy kursie al pari, pozostałe zaś obniżyły się: 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna o zł. 2 i Dolarówka — o 50 gr. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych ruch był mały przy tendencji mało zmienionej. 4 i pół proc. l. z. Ziemskie oraz 7 proc. (dolarowe) obiegały po kursach wczorajszych, niżej zaś o ćwierć proc. sprzedawano 8 proc. l. z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego oraz 8 proc. l. z. m. Warszawy. Listami prowincjonalnemi, któremi zazwyczaj najwięcej operuje kulisa, wcale nie obracano

AKCJE PRAWIE BEZ ZMIAN.

Święto żydowskie, wpłynęło na zmniejszenie się frekwencji członków zgromadzenia giełdowego. Temu więc przypisać należy, że tranzakcyj zawarto minimalną ilość. Słabsze o zł. 1.50 akcje Banku Polskiego oraz mocniejsze o 50 gr. Lilpopy — oto wszystko co da się powiedzieć o przebiegu zebrania giełdowego. Innemi akcjami wcale się nie zajmowano.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dwudziesty pierwszy dzień ciągnienia.

15.000 zł. na nr.: 122119 142198.

10.000 zł. na nr.: 3922 49613 165711 190148.

5.000 zł. na nr.: 119354 127142.

3.000 zł. na nr.: 6339 223318 58921 65339 100237 109624 146182 161839 179253 198405 201632 203473.

2.000 zł. na nr.: 1093 3928 71311 78947 88204 120100 120250 120522 158700 179167 203825.

1.000 zł. na nr.: 6768 8054 14811 24184 24864 32133 34066 46755 61971 62360 67018 84132 88135 115343 123922 128359 128928 164002 186138 189122 191112 197257 202443.

600 zł. na nr.: 3645 5423 36952 38979 45044 58875 59945 74399 85609 88646 100593 106276 109237 114885 117104 118381 150214 150377 154452 63832 169009 171181 171360 177851 185918 192178 192674.

500 zł. na nr.: 1414 2640 2893 4154 4389 5988 5912 7762 10715 11241 12373 14122 15230 17034 17217 21124 21463 21811 23387 24762 24940 25853 26854 32493 34680 36372 37272 37876 37968 38931 40910 42655 45252 45944 46096 49525 50134 52250 52752 59488 59912 62004 62513 62523 63516 64734 66535 68101 68700 72140 74483 79853 81020 81809 81986 82681 83820 84889 87087 89157 89640 94911 95370 96367 96691 97233 97325 98159 98439 98706 99615 100640 102296 102447 103056 103299 103348 104181 106477 108871 111083 113167 119532 120090 123175 124731 124881 128507 129496 129917 135053 135769 136934 137864 141298 141318 142432 143252 143656 143662 144741 146916 147497 147713 148595 149934 150097 151739 152565 156128 159963 163084 163506 164288 164420 165836 165836 167541 168441 168799 169039 170036 173378 173433 17432 175569 176186 178576 181176 181577 182127 182371 182425 182634 184518 187035 187540 187664 188673 190439 194820 196353 197050 201233 202730 204044 205151 206360 207324 207324 207697 208384 209007 209909

PO 250 ZŁOTYCH WYGRAŁY NUMERY NASTĘPUJĄCE:

27 38 88 115 63 74 84 396 486 559 612 77 82
708 37 925 7021 157 66 215 353 433 69 535 68 70
612 87 736 60 876 97 963 2037 137 241 346 78 408
23 578 638 743 931 51 61 66 94 3018 43 50 203 84
311 65 73 409 41 59 726 72 97 843 53 4037 68 104
66 213 358 432 65 557 808 39 75 77 5013 40 334 61
452 643 745 66 880 980 6332 43 472 548 615 25 75
96 786 87 892 10 40 7017 52 196 335 459 81 577 79
658 78 709 943 8036 131 40 92 218 331 739 824 937
58 95 9012 203 35 358 496 541 81 611 72 700 865
96 984 10040 143 99 203 4 64 74 78 321 37 407 59
76 531 708 55 67 95 849 11063 70 147 400 569 601
12105 23 249 61 311 568 677 724 83 13330 463 556
647 835 57 917 34 14072 249 545 911 37 62 98 15001
109 39 41 46 56 79 91 210 53 304 49 578 764 77 834
37 71 987 88 16138 95 433 47 64 624 71 78 710 63
524 925 30 37 46 17141 219 323 622 48 79 753 825
73 906 18011 116 220 39 78 329 526 55 84 615 60
748 836 949 69 19070 137 56 311 468 763 838 20141
249 508 45 709 821 93 968 21030 336 530 48 70 603
4 50 85 752 875 914 75 22067 73 201 7 30 333 85
535 81 648 70 822 924 72 23188 336 89 410 583 555
963 24037 38 151 272 378 406 21 56 585 93 801 38
995.

25007 95 135 83 99 334 39 72 423 534 658 708
41 59 68 816 98 927 43 26057 209 50 96 493 524
641 43 729 72 81 27024 28 172 348 60 492 [illegible] 695
828 922 28216 45 89 305 25 531 41 603 37 66 768
945 29005 51 146 62 228 90 412 73 588 707 46 79
800 913 85 30043 188 220 65 330 499 625 2[illegible] 725
812 75 965 31037 307 32 489 526 618 41 57 80 90
703 844 919 46 32035 115 55 212 34 82 412 550 91
510 762 99 871 939 40 33047 75 147 57 254 86 346
761 90 34275 332 593 618 28 732 884 35098 147 250
76 425 48 507 641 826 56 36049 287 415 557 612 52
743 840 37128 389 506 23 96 652 780 859 38125
248 357 68 521 27 652 74 710 66 83 863 71 926
39077 100 13 24 428 42 51 507 9 38 46 47 89 738
78 859 64 68.

40013 324 25 27 52 435 515 635 62 971 41070
76 88 104 300 2 40 82 544 604 15 714 859 904
42047 81 155 75 97 349 469 622 41 769 814 963
59 43034 51 206 28 539 707 42 803 16 99 44045
103 611 75 704 831 905 44 52 58 45078 135 273 326
33 74 85 540 91 635 95 721 55 835 962 46022 199
339 523 67 638 730 829 917 32 47017 32 47017 36
148 322 58 484 504 673 704 839 88 935 79 82 48233
376 414 19 92 577 601 700 17 972 79 49139 82 249
98 355 478 532 45 726 801 54 67 904 79.

50124 64 328 66 426 27 604 714 61 87 857 79
90 51039 365 411 46 584 763 83 87 827 52294 329
82 404 32 35 54 628 79 753 916 53216 329 409 42
54 504 94 712 843 65 956 54093 199 203 69 348 99
450 661 69 78 96 705 50 79 92 55072 146 218 37
55 84 347 434 70 611 49 729 899 901 28 79 56022
59 184 94 205 69 77 398 473 88 545 47 619 79 85
922 42 57096 143 332 46 451 687 872 997 58257 89
92 493 564 79 613 82 737 990 59108 35 359 93 568
635 82 84 710 834 88 91 936 62 76 92.

60035 141 44 91 444 515 74 658 779 940 61001
101 9 270 322 90 400 46 558 78 610 711 19 93 819
66 88 62026 234 40 457 88 622 33 867 988 95
63052 74 91 156 220 366 430 54 96 520 49 733
64096 240 319 413 559 623 729 77 818 93 46 65203
14 352 94 406 52 515 57 96 668 819 46 66282 390
461 74 560 88 610 707 806 76 974 67006 56 139 97
227 370 439 40 526 693 98 720 912 40 64 73 81
92 68119 283 464 97 524 73 776 69026 103 41 226
41 48 59 304 89 470 738 979.

70064 88 118 31 34 262 505 8 35 653 56 92 899
908 20 73 71074 134 250 401 543 48 662 73 722
876 72241 61 386 508 91 93 714 808 58 971 73003 98
248 360 94 592 861 83 91 227 74202 28 50 61 325
36 421 25 50 86 625 737 98 806 35 65 70 75056
150 69 247 326 502 862 922 76000 2 261 443 63
530 34 68 642 701 846 77341 647 719 81 [illegible] 817
910 58 86 78050 165 228 322 42 93 508 30 657 711
77 835 45 940 50 51 79088 186 222 71 94 419 86
514 29 42 57 69 664 98 714 85 905 95.

80067 280 321 482 629 87 98 727 912 81050 78
159 282 87 343 58 455 628 896 82146 223 95 426
560 652 735 928 44 72 83000 32 95 138 52 72 74
83 337 49 421 37 41 523 47 71 649 858 964 84055
73 135 208 34 317 465 68 581 96 872 935 85133
207 617 97 895 956 86026 30 86 235 305 11 26 490
565 76 609 82 837 50 87043 86 102 236 95 304 46
508 604 744 867 942 64 88025 285 373 432 598 614
48 75 741 50 803 21 904 53 89253 55 90 497 538
68 633 931 98.

90150 221 66 309 444 509 40 726 55 73 932 49
78 91049 52 165 82 262 428 71 89 521 74 77 526
43 65 784 872 92034 59 399 489 673 92 97 783 89
93025 52 273 323 68 87 403 547 632 41 91 753 80
98 924 94004 47 115 288 336 448 67 528 49 662 773
85 95092 132 72 89 282 361 410 701 98 876 81 903
90 96007 26 27 71 215 310 435 76 501 30 809 25
56 902 18 97053 251 64 69 73 337 738 810 98036
82 130 256 333 496 554 605 774 835 48 988 92
99155 223 346 466 85 651 76 918.

100004 32 66 208 376 494 725 76 93 968 101002
180 341 67 84 85 426 83 547 624 704 90 99 841 82
982 88 102124 249 89 363 446 509 51 72 622 103039
45 263 398 640 720 44 850 916 104115 77 217 76
366 411 21 57 69 70 71 565 647 79 84 720 803
105014 206 61 96 326 72 472 503 12 21 58 624 704
23 47 48 835 78 106171 242 87 542 619 781 900
107090 101 4 6 8 401 63 507 44 605 70 762 965
108017 225 96 306 8 537 66 98 894 902 11 109093
172 75 353 430 72 583 717 41 46 94 843 48 87 973.

110072 101 2 79 263 498 500 58 719 111022 186
207 18 378 86 96 413 25 74 624 710 61 85 811 25
27 916 78 112077 100 305 71 94 434 572 717 55
990 95 97 113087 387 97 506 12 641 716 26 819
61 72 913 29 56 64 114142 379 429 96 544 97 662
710 39 881 20 31 115059 135 99 239 54 327 74 75
455 795 936 116155 224 468 90 622 47 50 [illegible] 818
35 967 85 117005 36 65 191 212 406 24 35 57 645
745 76 91 807 932 118070 418 33 51 59 78 535 43
65 761 832 74 99 905 32 38 119005 159 358 82 511
57 798 840 93.

120082 173 261 476 534 707 80 84 821 71 86
916 37 81 91 121001 203 43 307 63 464 641 707 23
805 64 998 122113 70 210 84 329 472 76 96 594 755
123144 57 250 98 422 36 42 96 537 668 742 851 80
86 903 124113 14 292 456 708 835 43 75 980 125058
210 65 369 81 449 629 31 89 726 30 32 894 922 86
92 126472 646 49 724 89 813 52 54 69 81 967
127109 60 271 73 334 473 98 639 97 855 932 81
128056 187 206 17 36 37 363 91 583 601 80 739 57
987 129023 130 234 66 67 84 369 478 824.

130004 103 34 511 679 958 60 131002 41 46 54
141 92 237 501 11 649 95 132082 92 225 374 97 468
549 606 45 823 34 47 133152 76 91 270 351 84 464
530 735 46 55 843 901 26 134100 7 31 440 72 508
66 80 665 763 825 26 29 70 75 135014 47 89 98
140 67 72 82 253 65 570 738 828 136085 164 266 88
576 695 904 32 56 60 137144 78 220 461 69 689 742
98 820 138058 64 77 176 297 363 635 53 811 50
139138 523 53 612 847 962 79.

140123 77 220 301 30 54 560 668 799 95 64
141295 341 65 422 556 68 769 95 844 978 142025
62 205 8 10 448 51 93 625 57 773 817 66 68 74
909 92 143078 88 282 304 21 81 428 55 504 24 672
96 757 64 89 854 79 144153 235 51 61 449 587 607
42 69 844 96 639 145184 262 387 435 82 651 52 59
772 868 92 984 146371 447 510 24 623 41 62 766
845 79 903 7 42 147256 62 340 539 40 633 83 94
726 39 849 992 148137 260 63 534 725 843 935
149006 13 98 151 282 422 94 524 604 760 89 809
45 914.

150116 70 337 81 406 506 814 18 61 981 151047
152 411 75 506 608 34 724 45 853 152155 367 69
450 523 62 669 93 98 705 6 861 79 153023 81 145
76 217 74 89 498 881 950 154006 8 238 41 399 432
65 79 546 61 760 62 70 837 80 966 70 96 155030
193 309 13 17 46 497 590 613 703 14 52 72 847
156003 60 97 105 201 319 86 94 402 8 97 516 603
721 979 157039 60 393 483 515 720 31 65 71 832
908 33 158080 84 162 271 95 322 64 91 406 54 92
835 99 159037 67 109 54 78 308 40 581 84 806 32
52 843 976.

160310 428 30 70 587 819 912 58 67 161053 112
83 294 376 577 699 92 162084 200 33 93 159 162
78 87 258 383 691 70395 163003 32 244 57 65 534
910 39 164028 31 66 85 100 54 232 340 778 811 35
37 902 90 165025 128 29 95 203 84 325 51 554 681 713
871 926 166112 245 335 89 417 54 94 738 78 907
58 167071 78 337 92 97 168028 45 73 79 98 168091
127 80 92 327 448 51 810 55 83 169030 63 65 867
986 169177 239 418 26 91 567 618 33 65 778 881.

170108 208 319 445 627 770 80 816 14 26 94 916
171237 82 290 409 17 48 60 70 172016 63 83 898
172127 206 300 431 586 680 746 90 99 173060
232 70 375 463 64 506 707 91 829 50 941 98 174190
435 581 721 35 73 175095 305 455 59 176072 77 96
128 262 517 58 602 36 37 38 66 79 177004 48 65
1770 [illegible] 9 643
79 7 [illegible] 547
855 [illegible] 13 44
893 [illegible]

1 [illegible] 0 737
51 8 [illegible] 5 290
345 [illegible] 4 270
80 3 [illegible] 0 78
1840 [illegible] 85078
95 1 [illegible] 04 36
978 [illegible] 41 99
682 [illegible] 0 551
65 6 [illegible] 36 37
1890 [illegible]

1 [illegible] 91003
20 3 [illegible] 950
59 1 [illegible] 93152
222 [illegible] 56 77
902 [illegible] 76 97
952 [illegible] 887
937 196007 62 126 93 257 86 486 91 528 801 25 93
96 901 197031 59 179 221 53 343 444 78 534 926
198093 250 818 22 96 928 62 74 199027 228 52 317
19 40 74 597 653 62 712 41 44 72 806 74 904 50.

200056 317 422 541 654 816 76 972 201032 137
305 12 522 41 604 17 703 202078 88 192 281 319
489 889 203235 99 652 721 804 18 204050 81 96 98
141 249 75 77 305 40 401 65 532 726 972 79 91
976 205013 31 185 302 56 71 89 477 508 622 707
12 31 35 813 930 206029 106 215 47 53 3[illegible] 411
51 522 30 36 649 207088 128 31 67 220 38[illegible] 615
40 720 55 62 856 913 208063 101 317 422 [illegible] 677
88 710 915 78 209024 158 218 308 74 661 9[illegible] 852.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem „Spór o sierżanta Griszę".

TEATR KAMERALNY.

Codziennie o godz. 9 wieczorem „Tempo ponad sto".

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro w dalszym ciągu komedja Lengyela „Płomienna noc Antonji".

Początek o godz. 8.15 wieczorem.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr. 295.

Dziś powtórzenie wodewilu Cyryla Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce".

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś rewja w 2-ch częściach i 18 obrazach p. t. „Z Franciszkańskiej na Kopernika".

TEATR MINJATUR „KAMELEON".

Dziś, w myśl zapowiedzi nastąpi otwarcie teatru art.-liter. „Kameleon" w lokalu kina Spółdzielni przy ul. Sienkiewicza 40.

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ.

Sobota.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.15 Muzyka gramof.
13.15 — 13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
16.15 — 16.20 Wiad. Tow. Kooper.
16.20 — 16.35 Muzyka gramof.
16.35 — 17.00 Skrzynka pocztowa.
17.00 — 18.00 Program dla dzieci.
18.00 — 19.00 Nabożeństwo z Wilna.
19.00 — 19.20 Rozmaitości.
19.20 Muzyka gramof.
19.30 Feljeton p. t. „Inny świat" — wygł. p. E. Ostachiewiczówna.
19.45 — 20.00 Kom. Izby Przem. Handl., kom. i sygnał czasu.
20.00 Prasowy dziennik radj.
20.15 — 22.00 Muzyka lekka.
22.00 Telefon: 04d cmfwy shrdla
22.00 Feljeton: „Warszawa w przysłowiach" wygł. p. A. Czosnowski.
22.15 — 24.00 Komunikaty i muzyka tan i salon.

Katowice, sobota 408.7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 12.00 Koncert gramof.
13.00 — 13.10 Kom. meteor.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.00 Koncert gramof.
17.00 — 17.30 Program dla dzieci.
17.30 — 18.00 Skrzynka poczt. dla dzieci.
18.00 — 19.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00 Codz. odcinek powieśc.
19.15 — 19.30 Rozmaitości.
19.30 — 20.00 Dr. W. Wilkosz: „Problemy akustyczne radja".
20.00 — 20.15 Intermezzo muzyczne.
20.15 — 22.15 Muz. lekka i feljeton
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Koenigswusterhausen, sobota.

14.30 — 15.00 Program dla dzieci.
16.30 — 17.30 Koncert.
18.00 — 18.25 Francuski dla zaawansowanych.
18.30 — 18.55 Prof. E. Rothacker: „Wstęp do nauk duchowych".
19.00 — 19.25 „Praca i rytm" — wyk. dr. W. Herbert i R. Klowitz (śpiew).
19.30 — 19.55 Godzina ciszy: „Auslese".
20.00 Radjokabaret.
21.00 Koncert. Nast. muzyka taneczna.

—x:o:x—

Wielka rewja naszego dorobku.

Dzień Spółdzielczości.

Jak już donosiliśmy spółdzielczość polska wzorem lat ubiegłych będzie obchodzić w najbliższą niedzielę, 5 października r. b. „Dzień Spółdzielczości", w którym oczom ogółu przedstawi swoje cele, swój dorobek i swoje dążenia.

W chwili ciężkiego i przewlekłego kryzysu gospodarczego, który przeżywamy, Dzień Spółdzielczości nabiera tem większego znaczenia, że spółdzielczość jest jednym z czynników, który najskuteczniej przeciwstawia się temu kryzysowi, że w walce z nim wysuwa metody własne

wypróbowane i niezawodne.

Potężne organizacje spółdzielcze zapewniają swym miljonowym wciąż rosnącym rzeszom członków skuteczna pomoc w tym tak trudnym okresie życia gospodarczego.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomiło Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości o wysłaniu okólnika do Kuratorjów w sprawie obchodu Dnia Spółdzielczości

na terenie szkół.

Mianowicie — zarządza się, podobnie jak w roku ubiegłym, poświęcić w dniu 4 października roku bieżącego 1 godzinę nauki pogadankom na temat idei i zagadnień spółdzielczości. Niezależnie od pogadanek mogą być w dniu 5 października organizowane przez młodzież, pod kierunkiem wychowawców, odpowiednie obchody szkolne lub międzyszkolne.

Jeśli chodzi specjalnie o Łódź — to miasto nasze na Dzień Spółdzielczości przygotowuje wielką propagandę

w sklepach spółdzielczych.

Wszyscy spółdzielcy osobiście agitować będą na rzecz wstępowania w szeregi kooperatystów. Sklepy spółdzielcze będą udekorowane i iluminowane. Lokalny łódzki Komitet Obchodu wydał z okazji „Dnia" w kilkudziesięciu tysiącach egz. specjalną ulotkę.

W niedzielę, dnia 5 b. m. o godz. 12.30 w południe w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20 odbędzie się uroczysta akademja spółdzielcza z udziałem przedstawicieli władz. Akademję zagai p. Józef Wołczyński, poczem chór im. Moniuszki odśpiewa „Hymn Spółdzielców". Referat spółdzielczy wygłosi znany spółdzielca dyr. Rapacki z Warszawy. Po referacie nastąpią produkcje chóru im. Moniuszki i deklamacje oraz występy orkiestry p. Krzesińskiego.

Dzień spółdzielczości wywołał w mieście naszem duże zainteresowanie, o wiele większe, niż w latach ubiegłych.

—x:o:x—

Życiorys złodzieja.

Bohater niezwykłej książki.

Znakomite postępy nauki o społeczeństwie — socjologji — zwłaszcza w Ameryce pociągają za sobą zakładanie coraz to nowych instytutów badawczych, które posługuje się coraz to nowemi metodami

pracy naukowej.

Jednym z typowych wyników tej nader ciekawej i pożytecznej działalności jest wydany niedawno przez uniwersytet chicagoski życiorys złodzieja, pisany przez niego samego. Jest to pierwszy numer szeregu szczegółowych studjów nad przestępczością nieletnich. Wydawca tej książki stwierdza w przedmowie że wydrukował opowiadanie młodzieńca dokładnie tak, jak było w rękopisie.

Bohater tej niezwykłej książki rozpoczął swą karjerę przestępczości jako

sześcioletni chłopiec.

Niebawem też stał się przedmiotem obserwacji Instytutu dla badań nad młodzieżą. Później dostał się kilkakrotnie do domu poprawy. Po ostatecznem opuszczeniu tego przybytku zbłąkanych młodych dusz dał się nakłonić do spisania swych wrażeń i motywów, które go skłoniły do popełnienia kradzieży, w jednej ciągłej opowieści swego życia. Wartość tej autobiografji polega przedewszystkiem na rewelacji duszy piszącego, na wiarogodnym opisie stanów tej duszy i sposobu, jakim ona interpretowała fakty życia i otoczenia, wśród których życie młodzieńca się rozgrywało. Dowiadujemy się więc, że chłopiec stracił matkę bardzo wcześnie tak wcześnie nawet, że nie pamiętał jej wcale. Rodzina była duża, ośmioro dzieci. Ojciec ożenił się powtórnie, a wybranka jego była wdową, mającą siedmioro własnych dzieci. „A bad lot they were" („niegodziwa to była banda") — pisze autor. Rzecz zrozumiała, że w takim domu nie panowała atmosfera zgody.

Nawet nagłówki rozdziałów — które, jak zapewnia wydawca, pochodzą od chłopca samego — są wysoce charakterystyczne. „Idę w dół"; „Urok świata podziemnego"; „Mieszam się z wysokiem towarzystwem"; i t. p. Litość pisarza nad sobą samym widocznie nie zna granic. Zdania takie jak „Ptaszki śpiewały, ale nie dla mnie", lub „Kopnięciem wyrzucają cię z domu i idź sobie do piekła!" (to ostatnie pisane po zwolnieniu z domu poprawy), zdania takie są na porządku dziennym u niego.

Niełatwe zadanie mieli ci, którzy chcieli dać temu młodzieńcowi, całkiem zdolnemu, ale o zwichniętej duszy, nową szansę do zaczęcia życia uczciwego i pożytecznego. Z zadowoleniem przeto dowiadujemy się, że w przeciągu pięciu lat udało się naprowadzić autora na taką drogę, iż rozwinął w sobie

filozofję życia,

będące w zgodzie z przeciętnym poziomem konwencjonalnego społeczeństwa. Ma się wrażenie że w lepszych warunkach domowych zazdrość, próżność i pragnienie własnej wyższości, nurtujące w duszy tego biedaka, mogły stanowić sprężynę karjery pożytecznej od samego początku. Ciekawe nasuwa się pytanie: Jakie są losy podobnych młodych ludzi u nas? Czy istnieją u nas instytucje, posiadające tyle cierpliwości i filantropji, aby nawrócić podobne

zbłąkane owieczki z manowców?

Są pono i koszta z tem połączone. Czy można w Polsce znaleźć fundusze na ratowanie młodzieży choć w przybliżeniu tak intensywne, jak się to uprawia po drugiej stronie Atlantyku?

———

Czułe listy do prenumeratorów.

Sposoby na leniwych płatników.

„Smutny zwyczaj zalegania z prenumeratą znany jest pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi. Wydawcy radzą sobie w niejednakowy sposób, zależnie od kultury i obyczajów różnych ziem. W Meksyku np. jest rzeczą bardzo ryzykowną pozostać dłużnym dziennikowi za prenumeratę lub ogłoszenia. Gdy dłużnik taki, pomimo upomnienia, nie uści należności, ukazuje się w dzienniku taka notatka: „Pan N. N. zechce pofatygować się do naszej administracji i wyrównać dług". Gdy i to nie pomaga, zamieszcza dziennik fotografję dłużnika z podpisem: „Ta bezczelna fizjognomja należy

do skończonego łotra.

który niepomny, jaką krzywdę wyrządza dziennikarstwu i piśmiennictwu, nie chce w żaden dobry sposób uiścić zaległej, marnej kwoty za prenumeratę. Prawdopodobnie przykra ta afera zakończy się połamaniem kości nieuczciwego człowieka przez naszych urzędników administracyjnych". W Chinach natomiast redaktor wysyła czuły list: „Przeglądając przy wieczornej herbacie listę naszych niezrównanych abonentów, spostrzegłem

wspaniałe nazwisko

czcigodnego Pana z niezrozumiałą adnotacją „zalega w prenumeracie". Pojmuję dokładnie ogrom zaszczytu, jaki sprawia nam Pan, czytając nasz dziennik. Ośmielamy się jednak liczyć, że nie chce Pan przyczynić się do zagłodzenia jego nieudolnych redaktorów, bo nawet śmierć najnędzniejszego robaka obarcza sumienie sprawiedliwego. Liczymy więc na załatwienie rachunku, który jest drobnostką".

Zanikająca vendetta.

BANDYTYZM NA KORSYCE.

Nieszczęśliwa ofiara nieznośnych stosunków.

Piękna wyspa francuska Korsyka, jest jedyną miejscowością Europy, gdzie bandytyzm stanowi jeszcze cząstkę politycznego i społecznego systemu. W czasach dawniejszych można było zostać bandytą na Korsyce, gdy załatwiało się jaką sprawę honorową, według starych przepisów panujących na południu. Korsykański kodeks honorowy wchodził w kolizję z prawem francuskiem. Sądy francuskie w podobnem „załatwieniu" sprawy honorowej

widziały morderstwo i

i poszukiwały winnego zbrodni. Inkryminowany morderca krył się w niedostępne zarośla korsykańskie (maquis) i do końca życia zostawał bandytą.

Największą karjerę bandycką wśród bandytów 20-go stulecia zrobił

Ronce Romanetti.

Zaczęła się od zabójstwa handlarza. W ciągu kilku lat Romanetti został właścicielem ziemskim na wielką skalę i najważniejszą osobą polityczną na Korsyce. W latach swego „panowania" (1908 — 1926) przyjmował u siebie posłów i dziennikarzy, naczelne władze Korsyki, — urządzał dla nich polowania. Pewien pułkownik żandarmerji był u niego codziennym gościem.

W epoce, gdy gwiazda jego życia stała u zenitu, Romanetti zapragnął połączyć się z bogatym rodem Mancini'ch i w tym celu

wykradł mu córkę,

z którą się ożenił. Zmusił ją do „reprezentowania" jego domu i asystowania przy wszystkich „przyjęciach", jakie wydawał. W tych czasach już oddał się całkowicie nałogowi pijaństwa i życie Magdaleny Mancini u jego boku było szeregiem cierpień, wskutek nieopisanych okrucieństw męża.

W roku 1926 Romanetti zginął śmiercią z ręki skrytobójcy i cała Korsyka odetchnęła z ulgą.

Rok później zbiegł na Korsykę bandyta z Marsylji, niejaki Perfettini i osiedlił się tutaj na stałe. Wraz z bandą swoją popełniał liczne napady, które jednak wszystkie zawiodły pod względem finansowym. Doskonałym doradcą był Giuseppi, członek bandy, lecz jego „dobre" pomysły nie miały powodzenia. Dowiedział się pomiędzy innemi, że stryj Magdaleny Romanetti, Mancini, po odebraniu pieniędzy za dostawę nabiału, ma w domu 43.000 franków.

Naznaczono „wyprawę" na dzień majowy 1928 r. Mancini przyjął bandytów słowami „Nawet Romanetti nie odważył się nic ruszyć u mnie!" lecz Perfettini położył go trupem wystrzałem z rewolweru. Zabito jeszcze trzech męskich potomków rodziny Mancinich, lecz zamiast domniemanej sumy znaleziono tylko

3000 franków.

Kilka miesięcy później Perfettini został zabity przez żandarma, a Giuseppi i jego kompani — zaaresztowani.

Sytuacja była jasna: był to zwykły mord rabunkowy, a głównym winowajcą prócz Perfettini'ego był uwięziony Giuseppi. Strategja obrony nasuwała się w następującej formie: chodziło o dowiedzenie, że główną pobudką morderstwa nie był rabunek, ale vendetta (zemsta). Giuseppi, słynny ze swoich dobrych pomysłów, wpadł na nowy. Nakazał towarzyszom, by utrzymywali, że zemszczono śmierć Romanetti'ego na Mancinim, który go wydał.

Chodziło tylko o to, by jeden z bandytów, Santoni, zeznał, czego nauczył go Giuseppi, a mianowicie: Magdalena, żona Romanetti'ego, od śmierci męża myślała tylko o jednem: o pomszczeniu go. Jako nagrodę wyznaczyła Perfettini'emu

pocałunek i worek pieniędzy.

Z chwilą tego zeznania rozpętały się namiętności na całej Korsyce. Całemi tuzinami pojawiali się świadkowie, zeznając przeciwko Magdalenie, jej ojcu i braciom. Wszyscy, którzy drżeli przed Romanetti'm połączyli się zgodnie w żądaniu gilotyny dla jego żony. Przy aresztowaniu jej z trudnością uniknęła zlinczowania. Polityka także odegrała torolę w całej tej sprawie. Już dla tego skazano Magdalenę Romanetti, że mąż jej należał do opozycji. Naznaczono jej dożywotnie więzienie, a Giuseppi'emu tylko dziesięć lat domu karnego.

Tak było przed rokiem. W międzyczasie dowiedziono fałszywych zeznań świadków i stało się jasne, że Magdalena Mancini po raz drugi została niewinną ofiarą bandy Romanetti'ego.

Sprawa ta dotąd pozostaje otwarta.

—:0:—

W dziesiątą rocznicę odparcia inwazji bolszewickiej.



Na zdjęciu gen. Daniel Konarzewski w mundurze z odznakami oddziałów poznańskich.

Podsłuchane.

REFERENCJE NIEDZIELNĘ.

Kandydat na posadę handlową przedstawia szefowi świadectwa dwóch duchownych.

Szef: — W niedzielę nie pracujemy. Czy ma pan może świadectwo od kogoś, kto znał pana w dzień powszedni?

SYN MINISTRA.

Syn ministra źle się uczył. Ojciec gniewał się bardzo. „Ojcze — rzekł pewnego razu obiecujący malec — ja na twojem miejscu byłbym ostrożniejszy w wyrażaniu niezadowolenia choćby ze względu na to, że wczorajsze gazety jednogłośnie uznały, iż brak ci zdolności.

PAMIĘTNIK.

Powieściopisarz K. i kolega jego Z. siedzą w cukierni przy jednym stoliku.

— Jakże praca?

— Nieźle.

— Nad czem teraz pracujesz?

— Piszę swe pamiętniki

— Czyś już doszedł do roku 1925?

— Dlaczego pytasz o to?

— Bo wtedy pożyczyłeś u mnie sto złotych i jeszcze mi ich nie oddałeś.

NA POGRZEBIE MILJONERA.

— Ależ panie Gęgalski, dlaczego pan płacze? Czy pan jesteś krewnym zmarłego?

— Nie! Dlatego też płaczę.

Najpotężniejszy reflektor świata

ocali życie wielu lotnikom.

Przed kilku dniami ukończono budowę w pobliżu Chicago najwyższej na świecie latarni lądowej, która ma służyć dla oświetlania drogi aeroplanów, lecących nocą.

Latarnia ta wznosi się do wysokości 600 stóp angielskich nad powierzchnią ziemi. Daje ona światło o sile

dwóch miljardów świec.

Światło umieszczone jest na wysokości 75 stóp ponad dachem latarni i ma 60 cali angielskich średnicy.

Latarnię tę ufundował wynalazca gyroskopu, Elmar A. Sperry, na pamiątkę przelotu Lindbergha przez ocean. Na frontowej ścianie latarni umieszczono rzeźbę, przedstawiającą Lindbergha. Olbrzymi płomień latarni został zapalony osobiście przez prezydenta Hoovera w Waszyngtonie, który w tym celu nacisnął guzik od elektryczności i przesłał prąd do Chicago.

Żeby dać pojęcie o sile światła tej latarni, fachowcy porównywują ją z kawałkiem półcalowym, wyciętym ze słońca. Dokładne obliczenia wykazały że światło tej latarni sięga na 500 mil angielskich dookoła (około 760 klm.). Dalszemu przenikaniu światła przeszkadza kulistość ziemi.

Lotnicy widzą światło już na dystansie

300 mil,

od latarni. Jest rzeczą pewną, że ten potężny reflektor ocali życie wielu lotnikom, szczególnie, gdy będzie panowała mgła, która jest największym wrogiem orłów powietrznych. Światło nowej latarni przenika przez mgłę na 200 mil angielskich.

—:o:—

Wizytówki kelnerów na stolikach.

Akcja paryskich „garçonów".

Kelnerzy mają, jak wszystkie inne korporacje, swoją zawodową godność, której sztandar trzymają bardzo wysoko. Po uregulowaniu kwestji napiwków przez doliczanie procentowe do rachunków, przyszła kolej na sposób przywoływania i nazywania kelnerów. Kelnerzy paryscy wystąpili obecnie przeciwko nazywaniu

ich „garsonami".

Specjalne stowarzyszenie, jakie zawiązała, celem bronienia zawodowych i ogólno-ludzkich swoich praw, wychodzi przy stawianiu zarzutu niewłaściwości nazwy „garsonów" z zupełnie racjonalnego zresztą założenia, że ludzie dojrzali, często nawet starzy, nie mogą być nazywani stale „chłopcy-garcons".

Najpraktyczniejszem może rozwiązaniem kwestji, jak proponują niektórzy, byłoby przytwierdzenie do każdego stolika mosiężnej tabliczki z wymienieniem imienia i nazwiska obsługującego **dany stolik kelnera.** W każdym razie proponowana inowacja wniesie, z początku przynajmniej, pewne utrudnienie i komplikacje w tak rozwiniętym we Francji, zwłaszcza w większych miastach, życiu kawiarniano-restauracyjnem, o ile, oczywiście, kelnerzy naprawdę uznają nazwę „garcon" za uwłaczającą ich zawodowej godności.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Spór o sierżanta Gryszę.
Teatr Kameralny: — Tempo ponad sto
Teatr Popularny: — Płomienna noc Antonji.
Teatr Popularny (w sali Geyera): — Polacy w Ameryce.
Filhormonja: — Koncert Kwartetu Drezdeńskiego.
Apollo: — Gra o mężczyznę.
„Bajka" Z Franciszkańskiej na Kopernika.
Cyrk (ul. Piotrkowska 180):—Wielki program atrakcji cyrkowych.
Casino: — Biała Talu.
Corso: — I. Śmiertelny skok, II. Serce Azji.
Capitol: — Skrzydlata flota.
Czarne Oko: — Wstydź się, Eleonoro!
Czary: — I Tom Tyler zwycięża. II. Uroda życia.
Ludowy: — Dziewczęce łzy.
Grand-Kina: — Lokomotywa 2329.
Luna: — Miłosny szept nocy.
Oświatowy: — Dziś tańczy Marjetta — dla dorosłych, Syjam — dla młodzieży.
Mimoza: — Cztery pióra.
Odeon: — I. Targowisko zmysłów. II. Pan wachmistrz na urlopie.
Palace: — Kobieta 17-letnia.
Przedwiośnie:—Dziewczyna z piekła.
Raj: — Carewicz.
Resursa: — Grzeszna miłość.
Splendid: — Walc miłości.
Słońce: —
Wodewil: — I. Targowisko zmysłów. II. Pan wachmistrz na urlopie.
Zachęta: — Czerwona szabla.

—:o:—

WINSZUJEMY:

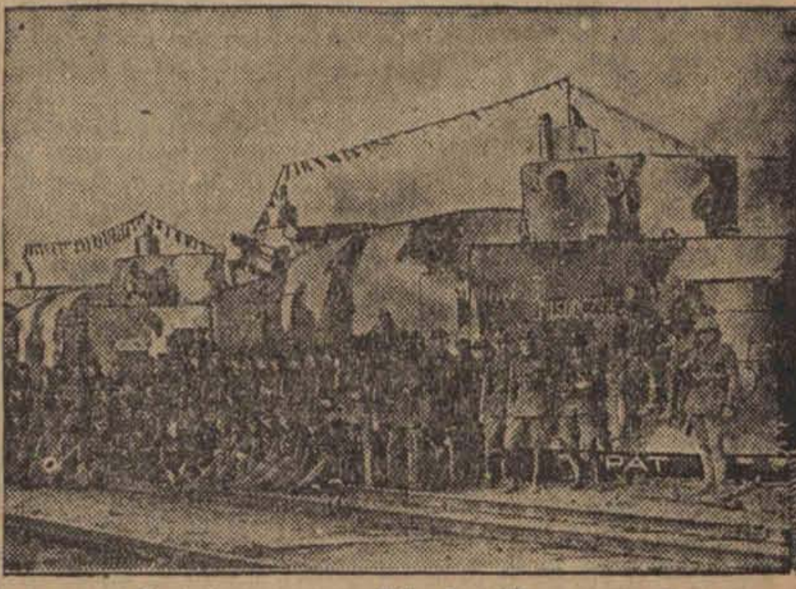
Jutro: Franciszkowi.
Wschód słońca 5.38.
Zachód — 5.10.
Długość dnia 11.32.
Ubyło dnia 5.00.
Tydzień 40.

—:o:—

Nasi rodacy z Ameryki.



przyjeżdżają do ojczyzny z własnemi samochodami. Fotografja przedstawia moment wyładowania samochodów z okrętu w porcie gdyńskim.



Pociąg pancerny „Piłsudczyk" na pozycji.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.